

Cena
Rok XIII Nr. 294
Lódź czwartek 21 października 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Złoty tekst 1. i 2. strona 60 gr.
3. i 4. strona 40 gr.
5. i 6. strona 30 gr.
7. i 8. strona 20 gr.
9. i 10. strona 10 gr.
11. i 12. strona 5 gr.
13. i 14. strona 3 gr.
15. i 16. strona 2 gr.
17. i 18. strona 1 gr.
19. i 20. strona 0,5 gr.
21. i 22. strona 0,2 gr.
23. i 24. strona 0,1 gr.
25. i 26. strona 0,05 gr.
27. i 28. strona 0,02 gr.
29. i 30. strona 0,01 gr.

Ucieczka samolotów „rządowych” Walki na ulicach Gijonu. ARESZTOWANIE TRZECH GENERALÓW.

BAJONNA, 21. 10. — Pięć samolotów hiszpańskich wojskowych, pochodzących z Gijonu z załogą, składającą się z 11 pilotów, wylądowało wczoraj po południu na lotnisku Parme, pod Biarritz. Piloti oświadczyli, że ich szef eskadry zalecił im opuszczenie Gijonu w możliwie najkrótszym czasie, gdyż w mieście panuje anarchia, na ulicach rozgrywa się formalnie bitwy i wybuchają pożary.

Wczoraj wczesnym rankiem przybył na lotnisko Parme z Biarritz samolot komunikacyjny tow. „Air Pyrenees”.

W samolocie tym znajdował się generał i trzech oficerów narodowości rosyjskiej.

Jak wiadomo, linia lotnicza „Air Pyrenees” łączy w obecnej chwili część Hiszpanii należącą do rządu walenckiego z Francją.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY”

WALENCJA, 21. 10. — Komunikat ministerstwa obrony narodowej donosi, że na wschodnim skrzydle frontu północnego wojska rządowe wycofały się na wzgórze Brana i opuściły El Collado, lecz odparły ataki powstańców, skierowane na Medianą. W tym samym czasie powstańcy zdołali zdobyć Villaviciosa od strony południowej.

Na froncie południowym w Sierra El Peu wojska rządowe zajęły wzgórze Loma de Baertero i posuwają się naprzód w dalszym ciągu.

Pod Terruel wojska rządowe doszły do Cerro Perdigon i osiągnęły linie drogi z El Campillo do Bezas.

ECHA UPADKU MALAGI.

WALENCJA, 21. 10. — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że na polecenie ministra, na wniosek sędziego śledczego, który prowadził dochodzenia w sprawie oddania Malagi w ręce powstańców, aresztowano generalów Toribio, Martinez Cabrera i Jose Asencio w Walencji. Gen. Fernandez Martinez Monje aresztowany był w Barcelonie, wobec czego zostanie przewieziony na miejsce procesu, jaki się odbędzie w Walencji. W tej samej sprawie aresztowano pułkownika piechoty Manuela Fernandez Arteada.

Trzej aresztowani generalowie zajmowali w czasie klęski pod Malagą bardzo wybitne stanowiska. Gen. Asencio był wówczas sekretarzem stanu w minister-

stwie wojny, gen. Cabrera był szefem sztabu ministerstwa, a gen. Martinez Monje był dowódcą frontu południowego.

ZAJĘCIE 23 WSI.

SALAMANKA, 21. 10. — Komunikat sztabu powstańczego donosi, że na froncie asturyjskim cztery kolumny, działające w części południowej w dalszym ciągu posuwają się naprzód i zdobyły już 23 wsie, zajmując teren o obszarze ponad 12 km. Zdobyte wsie w większości zostały całkowicie zniszczone przez ustępujące wojska rządowe. Na froncie Leon powstańcy zajęli 9 wsi. Wojska rządowe podpalili Cam po de Ornedo i Biedra Fita. Na innych odcinkach nie zaszło nic godnego uwagi.

Żelazna linia obrony pod Taczang. Olbryzmie wysiłki Japończyków nie dały rezultatu.

TOKIO, 21. 10. — Ambasador Belgii złożył wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych zaproszenie oficjalne do wzięcia udziału w konferencji Brukselskiej.

BRAK WIADOMOŚCI Z SZANSI.

TIENSIN, 21. 10. — Sztab japoński nie udziela żadnych wiadomości o sytuacji w prowincji Szansi i Szantung, gdzie zdaniem komunikatów chińskich, Japończycy odnieśli porażkę. Komunikaty japońskie z frontu Szansi zaznaczają, że dalsze posuwanie się na północ od Tajna jest utrudnione, gdyż Chińczycy gwałtownie nacierają na stanowiska japońskie. Na froncie Szantungu, według informacji japońskich, dalszy marsz w kierunku Zółtej Rzeki został zatrzymany w oczekiwaniu na posiłki.

BEZ REZULTATU...

SZANGHAJ, 21. 10. — Chiński komu-

Gęsta mgła przyczyną katastrofy w porcie.

AMSTERDAM, 21. 10. — Statek niemiecki „Westfalen” zderzył się w porcie z innym statkiem niemieckim „Schwalbe”. „Westfalen” silnie uszkodzona zatonała w ciągu kilku minut, przy czym zginęło 7-miu członków załogi. Katastrofa wydarzyła się skutkiem bardzo słabej widoczności w gęstej mgle.

Zgon słynnego fizyka „rozbiłacza” atomów

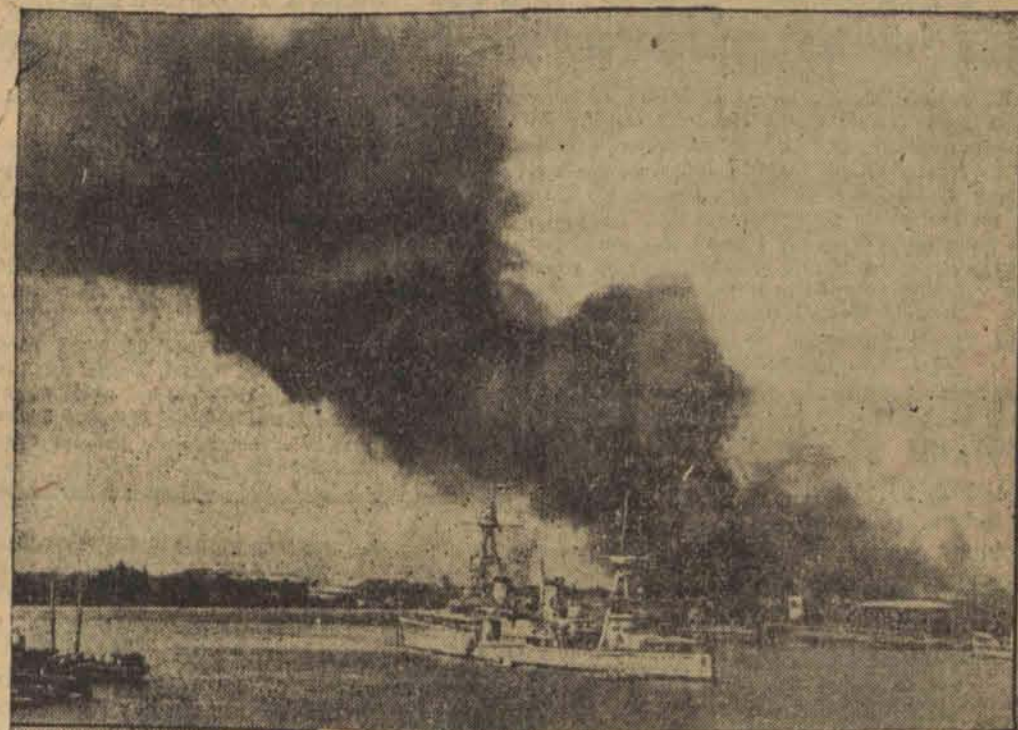
LONDYN, 21. 10. — Słynny fizyk angielski i laureat nagrody Nobla lord Ernest Rutherford zmarł w Cambridge w 66 roku życia. Był on twórcą nowoczesnej teorii atomów i laureatem nagrody Nobla. Głównym było jego doświadczenie, w którym udało mu się przez rozbić atom azotu otrzymać atomy wodoru, czyli dokonać istotnej przemiany pierwiastków chemicznych.

Większe wygrane dzisiejszego i ciągienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 21. 10. — W dzisiejszym pierwszym ciągnięciu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

500 zł — 145376
400 zł — 121373 133407
200 zł — 44198 50840 66214 116236 185021
150 zł — 950 4383 6183 10090 23819
43278 45204 48881 86239 101214 135077
139038 150900 170272.

Walka dookoła Szanghaju.



Płonący urząd celny w Szanghaju. Na pierwszym planie amerykański okręt wojenny „Augusta”.

Nieudany napad na bank w Częstochowie Dzielny strażnik spłoszył napastników

CZĘSTOCHOWA, 21. 10. — Nocy ubiegłej o godz. 12-iej 5-ciu uzbrojonych osobników, po uprzednim przecięciu sygnałów alarmowych i przewoźów elektrycznych, włamało się do Spółdzielczego Banku Przemysłowców i Kupców, przy ul. Najświętszej Panny Marii. Bandyci zostali spłoszeni przez strażnika prywatnej straży war-

towniczej, Józefa Gąsiora i rzucili się do ucieczki. Strażnik puścił się w poгон za uciekającymi. Wywiązała się gęsta strzelanina obustronna, podczas której bandyci przestrelili strażnikowi w kilku miejscach piersi. Zaalarmowana policja szybko przybyła na miejsce i ujęła jednego z bandytów. Pościg trwa w dalszym ciągu.

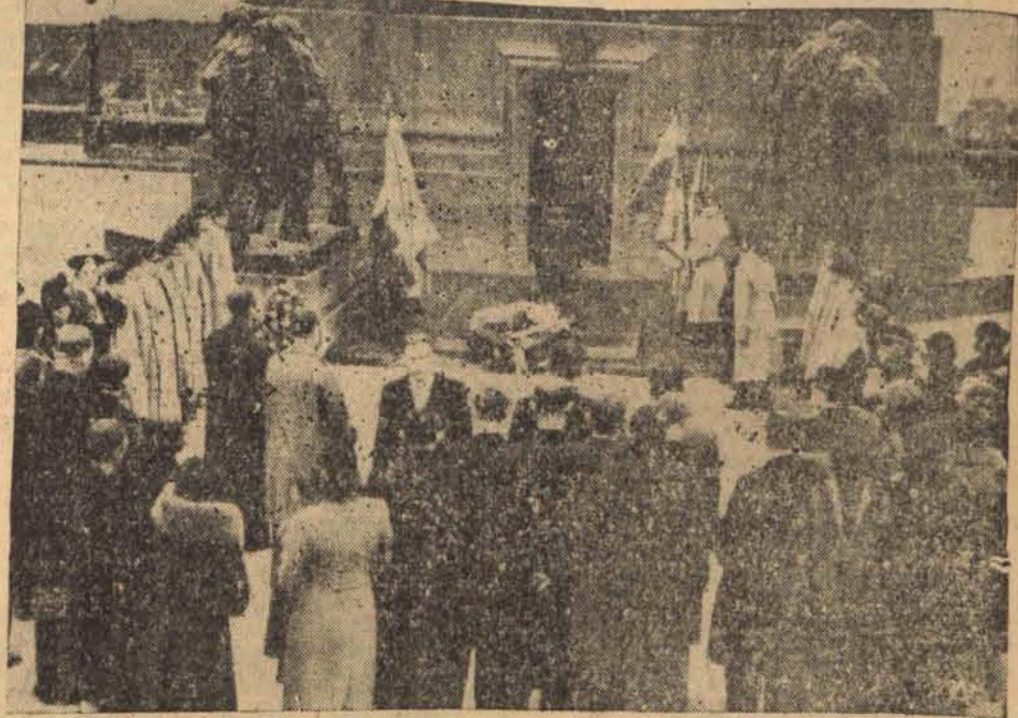
Zlikwidowany zatarg krawców. 10-procentowa podwyżka płac.

ŁÓDŹ, 21 października. — Wczorajsza konferencja w sprawie strajku pracowników krawieckich doprowadziła do zlikwidowania akcji. Pracownikom przyznano 10-procentową podwyżkę w stosunku do stawek z roku 1934.

INTERWENCJA SEZONOWCÓW.

ŁÓDŹ, 21 października. — Jutro do Zarządu Miejskiego uda się delegacja Komisji Międzyzwiązkowej robotników sezonowych w Łodzi. Zasadniczym ponadto postulatem będzie kwestia zatrudnienia tych sezonowców, którzy nie przepracowali całego roku koniecznego do nabycia prawa do ustawowego zasiłku.

Z życia organizacji polskich w Belgii.



W kościele królewskim w Brukseli odbyło się uroczyste poświęcenie nowego szatendaru jednej z najważniejszych organizacji polskich w Belgii, a mianowicie Bruckelskiego Oddziału Zw. Strzeleckiego im. gen. Orlicz - Dreszera. Po poświęceniu, licznie zgromadzeni w kościele członkowie Polonii belgijskiej udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec, przepasany szarfą o barwach narodowych polskich, który to moment przedstawia nasze zdjęcie.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.16, franki szwajcarskie — 121.40 (za 100), franki francuskie — 17.62, za liry włoskie płacono 21.20.

STAN WOJENNY W PALESTYNIE.



Na ulicach miast palestyńskich stoją patrole wojskowe, które są gotowe do natychmiastowej interwencji w wypadku zakłócenia spokoju przez żywioły terrorystyczne.

**Dozbroić
Polskę na morzu!**

KONSUM
Rok 1934

Rok 1934
do tramw. 10 i 16

Wielotysięczne rzesze klientów podziwiają nasze niskie ceny
Korzystaj z okazji, przekonaj się osobiście o dobroci, wielkim wyborze i nader niskich cenach artykułów sprzedawanych w

w Konsumie

Niekulturalny przechodeń 3 miesiące aresztu za obrazę narodu polskiego

CZĘSTOCHOWA, 21. 10. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Szlamy Lemela, oskarżonego o zniesławienie narodu polskiego.
Na Nowym Rynku, w pobliżu domu Nr. 2 została potrącona przez żyda jedna z par przechodzących w tym czasie chodnikiem. Na zwrócenie mu uwagi, żeby uważniej chodził, Lemel krzyknął pod adresem potrąconej: „Trzymaj pysk, ty polska świni!”
Wówczas przechodząca pani zawróciła i poczęła iść za Lemelem jednocześnie szukając policjanta.
Żyd zorientował się, że jest śledzony i próbował zbiec. Jednak śledząca go głośno

wzwała stojącego opodal policjanta.
Wtedy Lemel dobiegł do posterunkowego i oskarżył śledzącą go kobietę, że „czepia” się jego niewiedomości.
Po wyjaśnieniu sprawy, która się troszkę inaczej przedstawiała, niż mówił Szlama Lemel, policjant zaarrestował Lemela i odprowadził do komisariatu, a następnie do więzienia.
Zatrzymany Lemel wypuszczony został z więzienia i odpowiadał z wolnej stopy.
Sąd skazał Szlamę Lemela za zniesławienie narodu polskiego na 3 miesiące aresztu zaliczeniem aresztu prewencyjnego, zawieszając resztę kary.

Blokada gabinetu burmistrza. BEZROBOTNI PRZED SĄDEM.

WŁOCŁAWEK, 21. 10. — Burmistrz Aleksandra Kujawskiego, Paweł Strzelecki, znalazł się w nielada opałach. Oto kilku bezrobotnych, wędrujących do jego gabinetu, zażądało bezwzględnego wypłacenia im zasiłków. Burmistrz, tłumacząc im, że nie posiada na to pieniędzy, porządził, aby wysłali delegata do Warszawy i nawet zaofiarował pomoc pieniężną na wyjazd delegata, któryby starał się o wydanie kredytów w tym celu.
Bezrobotni jednak nie ustąpili, zamknęli drzwi i nikogo nie dopuszczali do gabinetu burmistrza przez kilka godzin. Ustąpili dopiero na interwen-

cję policji, a następnego dnia przyszli do burmistrza, ażeby przeprosić go za całe zajście.
Mimo to prokurator pociągnął ich do odpowiedzialności karnej. Przed Sądem Okręgowym Wydział Zamiejscowy we Włocławku, na sejcie wyjątkowej w Aleksandrowie Kuj., stanęli: Mieczysław Janiak, Stefan Frąckowski i Lucjan Wiśniewski.
Wszyscy trzej oskarżeni zostali skazani na pięć miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

Jeden z bezrobotnych, Sobociński, który również brał udział w zajściu, umarł, zanim przyszło do sprawy, drugi zaś, Gwóźdź, nie był wcale pociągany do odpowiedzialności sądowej, ze względu na spokojne i poprawne zachowanie się podczas całego zajścia.

Pogrzeb st. post. Jureczka.

ŁÓDŹ, 21. 10. — Wczoraj odbył się pogrzeb s. p. starszego posterunkowego, Zygmunta Jureczka, zastępcy komendanta posterunku p. p. na Wiśniowej Górze. Zwołał ki eksportowano najpierw do kościoła św. Teresy, skąd po nabożeństwie odbyło się odprowadzenie trumny na cmentarz katolicki na Dotach.

W pogrzebie wzięli udział starosta powiatowy p. Denys, zast. starosty p. Czerwinski, komendant pow. P. P. kom. Kocupper, pluton honorowy policji, orkiestra i chór policyjny.

ŻYCIE PABIANIC

Fałszywi poborcy magistracy ściągali opłaty za postój.

W dalekiej targowej ulicy Złota przy Nowym Rynku wypłynęła jest zawsze wozami chłop-akami, którzy po przyjeździe do miasta wybierali sobie między innymi i to miejsce na postój dla swych wozów.

Za postój władze miejskie pobierały od każdego wozu opłatę w wysokości 20 groszy.
Odnosząc na ulicy Złotej pojawiło się dwóch osobników, którzy podając się za poborców magistrackich ściągali od każdego wieszniaka 20 groszową opłatę postojową. Wszyskim, którzy z różnych przyczyn odmawiali zapłaty, rzekomo poborcy grozili pobić. Sterroryzowani chłopcy chcieli nie chcieli płacić opłat.

Udzielający większą sumę, fałszywi poborcy wstąpili do pobliskiego handlu win i wódek, gdzie oficjalnie urzędujący policjant, po czym ściganie opłat rozpoczął na nowo.

Selo to im już jednak niezbyt składnie ze względu na zamrożenie alkoholowe.
Dziwnych poborców, ścigających się na nogach, zauważył pelniący w pobliżu służbę policjant, który odpowiedział obu do komisariatu.

Stwierdzono tam, że obaj osobnicy nie mają nic wspólnego z władzami miejskimi, a podsyż wali się jedynie pod miano poborców dla uzbierania pieniędzy na wódkę.

Nazwiska ich brzmiały: Rosik Michał, zamieszkały przy ulicy Zamkowej 16 i Dryczko Aleksander, zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 29.

Oszkardzono ich w areszcie miejskim do dyspozycji sądu.

W związku z ustanowieniem na wyższych ulicach t. zw. „ghetta lawowego” dla żydów, miejscowi żydzi zorganizowali protest przeciwko temu zarządzeniu.

Na znak protestu zamknęli 65 sklepów w Śródmieściu Starego Miasta i 7 na Nowym Mieście. Ponadto w fabryce Fajwla Beera robotnicy oraz personel administracyjny fabryki — żydzi — złożyli strajk.

Protest ten trwał 4 — 5 godzin i przeszedł w głośny wrzask.

TAMOWANIE RUCHU ULICZNEGO.
Frajtag Ryfer (Warszawska 55) i Frajtag Chyl (Dreszowa 22) tamowali ruch uliczny na ul. Zamkowej.

Tęto samego przestępstwa dopuścili się: były radny miejski Mendel Łazowski (Pulaskiego 8) i jego rozmówca Rozanek (Rocha 19) i którzy tamowali pieszy ruch uliczny na ul. Zamkowej.

Wszystkim wymienionym spisano protokoły olem pociągających ich do odpowiedzialności karnej w trybie administracyjnym.

RÓŻNE WYKROCZENIA.
Ostaszewska Rajzla z ulicy Orleń Dreeze 12, pozostawiła na ulicy dziecko bez opieki. Dzieckiem zajął się policjant i zaprowadził go do domu, zaś lekomyślnie matkę spisano oświadczenie.

Pinaer Władysław (Mnogi 41) w stanie nieprzytomności awantura na Pl. Dąbrowskiego. Oszkardzono go w areszcie do wytrzeźwienia.

TRUP PRZEMYSŁOWCA W PIWNICY Rozpaczliwy czyn wskutek depresji.

GDYNIA, 21. 10. — W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

W piwnicy willi „Paula” przy ul. Sienkiewicza na Kamiennej Górze poczyniono straszne odkrycie. Znalezione tam zwłoki wieszniaka, którym okazał się mąż właścicielki willi, dyrektor i współwłaściciel fabryki papy dachowej „Starogard”, Franciszek Guttman, znany w gdynskich sferach przemysłowych.

Jak stwierdzono, dyr. Guttman popełnił samobójstwo pod wpływem silnej depresji duchowej, spowodowanej długotrwałą chorobą nerwową żony, którą bardzo kochał. Rozpaczliwy krok był skutkiem jedynie przeżyć osobistych zmarłego.

Kino-Teatr
METRO
Przejazd 2

Dziś premiera!
Za kulisami sławy
W r. g. Patsy Kelly oraz FLIP I FLAP
Nad program: Kolorówka kreskowa. — Bilety wolnego wejścia nieważne.

Dwa orzeczenia insp. Wróblewskiego nadeszły dzisiaj do Łodzi.

Podwyższone normy urlopowe pracowników tramwajowych

ŁÓDŹ, 21. 10. — W dniu dzisiejszym nadeszło do Łodzi orzeczenie arbitra inspektora ministerialnego p. Wróblewskiego w sprawie postulatów zgłoszonych przez pracowników tramwajowych miejskich.
Orzeczenie to ustala zasadniczą podwyżkę płac dla pracowników w wysokości 9 proc. oraz reguluje sprawę norm urlopowych w sposób następujący: po przepracowaniu 1 roku — 8 dni urlopu, po przepracowaniu 3 lat — 15 dni urlopu, a po przepracowaniu 15 lat — 21 dni urlopu.

Orzeczenie obowiązuje od dnia 1 października 1937 roku do 31 sierpnia 1938 r.
Podwyższone normy urlopowe po raz pierwszy obowiązują będą w 1938 roku.
Orzeczenie powyższe nie wypowiedziane na miesiąc przed 1 sierpnia 1938 r. przedmieszane będzie automatycznie z miesiąca na miesiąc z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia.

ORZECZENIE W SPRAWIE PŁAC PRACOWNIKÓW RZEŹNI MIEJSKIEJ NR. 1.

ŁÓDŹ, dn. 21 października. — Jednocześnie z orzeczeniem o podwyższeniu płac tramwajowych inspektor ministerialny p. Wróblewski

naślał orzeczenie w sprawie płac pracowników Rzeźni Miejskiej Nr. 1.

Orzeczenie to ustala następujące wysokości dziennej stawki płac:

zamiatacze — 5,30, stempiarze, numeratorzy, plombarze, pracownicy w obrotach, pracownicy płacownicy — 6; skrawkarze, obsługa aparatów, strzelcy, ogłaszacze, konwojowi, buchowi, woźnicy i portierzy — 7; służba techniczna, pałace, maszyniści, flusarze, kowale i pomocnicy kowali — stawki w dotychczasowej wysokości w granicach od 8 do 12 zł.

Stawki pracowników wyższe od ustalonych niniejszym orzeczeniem zostały utrzymane w mocy.

Orzeczenie obowiązuje od dn. 13 września 1937 r. do 30 września 1938 r. z wypowiedzeniem jednomiesięcznym przed 1 września 1938 r. Nie wypowiedzenie w takim terminie orzeczenia przedłuża jego moc z miesiąca na miesiąc automatycznie.

MEMORIAL PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

ŁÓDŹ, dnia 21 października. — Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Międzyzakładowej Pracowników Miejskich.

Na posiedzeniu tym omawiano sprawę postulatów uchwalonych przez zgromadzenie pracowników i odpowiedź udzieloną w tych kwestiach przez prezidenta Godlewskiego.

Po dyskusji uchwalono wysunąć postulaty podtrzymane w całej rozciągłości i opracować odpowiednie memoriaty do władz rządowych.

Jeden z tych memoriatów zostanie w dniu jutrzejszym przedłożony Wojewodzie Łódz. Drugi zaś specjalna komisja złożona w przyszłym tygodniu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Ofiara chłopskiej zawziętości Pobitego wieszniaka odwieziono do szpitala

ŁÓDŹ, 21. 10. — We wsi Bukowiec, gminy Brójce pod Łodzią pobity został w niedzieli sposób mieszkaniec tejże wsi Eugeniusz Wildeman, który otrzymał szereg ran tłuczonych zadanych typymi narzędziami.

Sprawcami pobicia, jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne, są mieszkańcy wsi Zielona Góra, Omencetter P., Bukse J. i Willy Messel. Tem zającia porachunki osobiste.

Ofiarę pobicia w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Evangelickiego w Łodzi. Przeciwno sprawcom wytoczono dochodzenie policyjne. Będą oni wszyscy opowiadali przed sądem.

Upadek z drabiny KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 21. 10. — We wsi Sarny pod Łodzią spadł z drabiny 37-letni Herman Macke i doznał powikłanego złamania prawego uda. Ofiarę wypadku przewieziono karetą łódzkiego pogotowia do szpitala w Radogoszczu. Macke jest bezdomnym włóczęgą. Wypadek wydarzył mu się, gdy zamierzał po drabinie dostać się na stych szopy, aby pracować.

ŻYCIE ZGIERZA

Jubileusz 10-lecia pracy Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet.

Miejscowy oddział Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet obchodzić będzie w niedzielę dn. 24 paź. podwójną uroczystość: jubileusz 10-lecia istnienia i pracy Stowarzyszenia oraz poświęcenie nowego szpitala.

Program uroczystości przewiduje nabożeństwo o godz. 10 w kościele parafialnym z udziałem delegacji bratnich organizacji, komitetu oraz gości. Podczas nabożeństwa nastąpi poświęcenie szpitala. Następnie w sali Tow. Spiew. „Litunia” przy ul. Pierackiego 2 odbędzie się czystość wzbijania gwóźdźi oraz przemówienie, po czym odbędzie się wspólna kolacja i herbata.

WYPADEK PRZY PRACY.
Wczoraj w firmie Kalski, ul. Gen. Dąbrowskiego 2 wydarzył się tragiczny wypadek, który spowodował śmierć 37-letniego chłopca, zwanego przy ul. Focha 11. Mianowicie doznał złamania kości lewej strony wskutek nadechnięcia wozem. Pierwszej pomocy udzielił mu dr L. Urbanek, lekarz Ubezpieczalni Społecznej, przewoźcą go następnie do szpitala im. Prezydenta Mościckiego w Łodzi.

ZAFALSZOWANY PRODUKT.
Ciekawą sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki w Zgierzu. Swego czasu Komisja Sanitarna właścicieli dużego sklepu kolonialnego przy ul. Piłsudskiego 42 p. R. Puppe zakwestionowała puder z cukru.

Pobrana bowiem próbka wykazała 8,3 proc. zanieczyszczenia makią kartoflaną. W tych warunkach skazano go administracyjnie na 20 zł. kary. Właściciel tłumaczył się, że puder kupił od żydowskiego kupca Petrykowskiego w Zgierzu, ul. Krótką 1, i o tak dużym zafalshowaniu nie wiedział. Ponieważ czuł się niewinnym więc odwołał się do Sądu, tłumacząc, że to nie jego wina, gdyż osobiście nie fałszował towaru i tylko w nagłej potrzebie kupił go w Zgierzu.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?
W Zgierzu produkuje się obecnie cyrk Kaczmarza Muszyński, który w soboty i dni świąteczne daje po dwa przedstawienia.

KINO „APOLLO”.
Na ekranie kina „Apollo” wyświetlany jest obecnie film fantastyczny pt. „Władca podwodnej krainy”.

Pierwszy raz w Łodzi!

Szalona, melodyjna, wystawna komedia gwiazd p. t.

Za kulisami sławy

W r. g. Patsy Kelly oraz FLIP I FLAP
Nad program: Kolorówka kreskowa. — Bilety wolnego wejścia nieważne.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu komitetu interwencji ambasador włoski Grandi wysunął projekt niezwłocznej mianowania i wysłania do Hiszpanii komisji międzynarodowej; celem ustalenia dokładnej liczby cudzoziemców, walczących po obu stronach. Wynik tych badań umożliwiłby zdecydowanie, w jaki sposób i w jakim stosunku ma nastąpić wycofanie cudzoziemców.

(—) Wicepremier E. Kwiatkowski podjął wczoraj w Ministerstwie Skarbu herbatkę uczestników wycieczki do okręgu centralnego, która w godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy.

Wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którym omówił problem rozbudowy centralnego okręgu przemysłowego dookoła Sandomierza. Na pierwszym miejscu postawiono zagadnienie rozbudowy źródeł energii mechanicznej. Na drugim miejscu postawiono zagadnienie komunikacyjne. Trzecim elementem jest rozbudowa produkcji surowcowej. Rozpoczęto już budowę fabryki kauczuku syntetycznego, fabrykę celulozy, zaczęli też i nowocześniejsze huty, kopalnie rudy itp., obok już dawniej zbudowanych, a obecnie rozbudowanych wytwórni surowców ściśle chemicznych. Czwartym elementem, to wytwórczość wyrobów gotowych, nie raz wyrobów precyzyjnych, mających w pierwszym rzędzie na celu wspieranie i Polki prymitywnych metod produkcji. Do tej grupy np. należałby wytwórnia obrabiarki, wytwórnia silników, wytwórnia aparatów elektrochemicznych itd.

Akcja inwestycyjna jest w roku bieżącym prowadzona na dość dużą skalę, wbrew ogólnie ujętej opinii. Inwestycje państwowe i roboty publiczne w roku bieżącym pochłonę 610 milionów złotych, inwestycje prywatne około 400 milionów, czyli w roku bieżącym na inwestycje uruchomiono miliard złotych.

(—) W szeregu szkół średnich w Warszawie dyrekcje odesłały uczniów żydów do domu za nieusprawiedliwioną nieobecność w szkole w dniu żydowskiego strajku protestacyjnego. W Lublinie w 5 gimnazjach usunęto wszystkich uczniów żydowskich za udział w strajku protestacyjnym.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu kolegium miejskiego pod przew. prez. Godlewskiego uchwalono nowe opłaty od psów. Miasto podzieliło na 3 strefy: śródmieście, przedmieście, peryferie.

Za szczeniaka i jednego psa łapeuchowego opłata będzie się płaciła. Za pierwszego psa i drugiego psa łapeuchowego w strefie pierwszej opłata będzie po 20 zł rocznie, w strefie drugiej — po 15 zł i w strefie trzeciej po 8 złotych. Za następnego psa w strefie pierwszej — po 75 zł, w strefie drugiej — po 45 zł i w strefie trzeciej — po 24 zł. Podatek ten będzie płacony w dwóch ratach półrocznych.

Następnie, na wniosek wydziału oświaty i kultury kolegium postanowiło wprowadzić z dniem 1 listopada b.r. imienne, miesięczne bilety abonamentowe w cenie 1 zł w miejskiej bibliotece publicznej. Bilety te uprawniały będą do codziennego, a nawet wielokrotnego korzystania z biblioteki.

Dalej postanowiono zakupić od Karola Anstadta trzy duże działki gruntów — jedną o obszarze 2 ha 8063 mtr kw, Radogoszcz 8, na budowę gmachów użyteczności publicznej i urzędów zieleńca, drugą o obszarze 1891 mtr kwadrantowych na urządzenie ul. Olęsyńskiej i trzecią — o obszarze 3748 mtr kw, na urządzenie ulicy Nowo projektowanej.

Postanowiono następnie rozszerzyć z dniem 1 listopada zakres pomocy materialnej zarządu miejskiego dla pracowników samorządowych t. j. przynależać im bezpłatnie zapomogi, w wysokości planowanej przez nich podatku specjalnego.

I wreszcie uchwalono nowy statut o opłatach podatkowych za używanie bruków w Łodzi. Statut ten zwalnia od opłat drogowych, posiada czy rowerów i obniża opłaty dla właścicieli wozów konnych do 5 i 10 zł.

(—) Przy ulicy Dąbrowskiego 7, zastrzelili się z niewiadomych powodów Anna Ptak.

(—) KKO m. Łodzi otwiera w dniu 23 października 1937 roku Oddział II na placu Reymonta nr 1-2.

(—) Sąd okręgowy w Łodzi uniewinnił adwokata Kowalskiego i b. radnego Czernika, od zarzutu pochwalenia faktu zabójstwa żydów, o co oskarżała ich prasa żydowska.

(—) Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie szajki oszustów, obejmującej kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia.

Budowa archiwum

Ubezpieczalni, S. ołecanej

ŁÓDŹ, 21 października. — Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przystąpiła ostatnio do budowy własnego archiwum przy ul. Wólcarskiej 225. Potrzeba istnienia nowego pomieszczenia dla archiwum jest paląca, dotychczas o wien akta i dowody ubezpieczeń są porzucone po różnych urzędach i korzystanie z nich było niezwykle utrudnione.

Archiwum będzie zawierało jedynie akta do trzyletniej ubezpieczenia emerytalnego, natomiast jeśli chodzi o ubezpieczenie chorobowe — to tylko za pewien ściśle ograniczony okres czasu.

Od Urszuli

śnieżnej oczekuj Koszuli.

ŁÓDŹ, 21. 10. — Dłż o godz. 9 rano temperatura wynosiła w śródmieściu 7 stopni powyżej zera. W ciągu nocy uległa najniższa temperatura plus dwa stopnie. Dachy domów pokryte były śniegiem. Ciśnienie barometryczne spadło do 750 milimetrów, pogoda jednak utrzymuje się słoneczna.

Jako wiatry z kierunków wschodnich

Ciekawo niedźwiedź wita turystę PARK NARODOWY AMERYKI. Wędrowka wśród gejzerów i skał.

Winnipeg, w październiku.

Celem mego podróży był park Jellowstone. Miałem tylko dwa dni do rozporządzenia, a trzeba było poświęcić więcej, niż tydzień czasu, na obejrzenie wspaniałości, które hojna natura rozrzuciła tam przed ludzkimi oczyma szumiące kaskady, gejzery, wzbijające się na dwieście, lub trzysta stóp, ponad ziemię, dzikie i wspaniałe lasy, góry, o tysiącach stalaktytów, stalagmitów i wiele innych jeszcze wspaniałości. Zaczniemy od początku i wyjedźmy razem, z miasta Winnipeg w Manitobie, poczym zwrócimy się na południe. Po przebyciu granicy celnej w Emerson, ruszamy w stronę Dakoty, prowincji w której będziemy mieli 500 mil angielskich zleję autostradowej drogi, która jednak daje turystyce wspaniałe przyjemności z dzikich krajobrazów, widoków malowniczych lasów, gór i skał.

Zbliżamy się do parku. Opuściliśmy już „cie drogi” i wjeżdżamy na teren prerijski Wyoming, gdzie spotykamy tylko bandy Indian i stada krów, strzeżone przez cow-boyów. Największe miasto tej okolicy nazywa się Forsythe i jest zbiorowiskiem Indian i cow-boyów z całego stanu. Przybywamy na sławne zbocze Red-Lodge: musimy przebyć 67 mil w górach i to drogą niezwykle spadzistą i stromą. Gdy opuszczamy dolinę termometr wskazuje 40 stopni Celsjusza, podczas gdy u samej góry mamy już tylko 12 stopni.

Jeszcze kilka mil i osiągnęliśmy wreszcie cel naszej podróży — „Cody road” drogę, która nas zawiezie do parku. Ktoż nie zna imienia sławnego Buffalo Billa, którego właściwie nazwisko brzmiało generał Cody, a który przebiegł całą Europę ze swym cyrkiem i trupą Indian?

Amerikanie wzniesli mu w tym miejscu pomnik konny i zorganizowali muzeum, w którym można zobaczyć jego stare dyłżany, broń i wojenne trofea.

Po kilku minutach, spędzonych w muzeum, jedziemy dalej i nagle, przystanawszy, otrzymujemy dziwną wizytę... brunatnego niedźwiedzia, który wsuwa bez ceremonii łeb przez okienko auta. Wizyta ta powtarza się często, zdawałoby się, że „miś” specjalnie czeka na pojawienie się auta na szosie...

Po drodze wpadamy w podziw na widok masy skał, przypominającej do złudzenia miasto, zburzone przez trzęsienie ziemi i nazywane „Świętym Miastem”.

Obecnie, życie nasze spoczywa w rękach siostry, musimy bowiem przebyć drogę wijącą się pomiędzy szpiczastymi skałami, a przepaściami, w której szumi wartka rzeka... To też w tempie, 50 kilometrów na godzinę, posuwamy się przez ten niebezpieczny odcinek drogi, obfitujący zresztą we wspaniałe widoki.

Wreszcie wjeżdżamy do parku Jellowstone, u wejścia do którego płacimy 3 dolary od auta. Znajdujemy się oto w obliczu, jedynych na świecie, cudów. Podziwiamy najpierw Gejzer Baził, składający się z 693 małych czynnych gejzerów. Trochę dalej „Terasy Aniołów”: pięknisty wodospad spada się po amfiteatrze skał, zrzucając po drodze pewną ilość wapnia we wszystkie kolorach tęczy. Jeszcze dalej Gejzer „Zamek” nazwany tak z powodu swego podobieństwa do ruin starej feudalnej budowli. Wyrzuca on swe wrzące wody w górę, regularnie co pół godziny.

Największy znany na całym świecie gejzer „Old Faithfull”, tryska kolumną wody na 50 metrów wysokości w odstępach

60-minutowych. Widok to niezapomniany, szczególnie w nocy, kiedy różnokolorowe reflektory rzucają nań miliony światła. Nie daleko stąd znajdujemy kabiny dla turystów, gdzie możemy spędzić noc po zabawie, w hotelu „Old Faithfull”. Każda z 500 kabin zawiera łóżko, przybory kuchenne, piec do gotowania i łazienkę. Cena za dobę wynosi 2 do 3 dolarów od osoby.

Po dobrze spędzonej nocy, wyruszamy w dalszą drogę, aby podziwiać resztę cudów Jellowstone — Parku. Jeszcze dwa olbrzymie gejzery, oraz wspaniała terasa, złożona ze skał o różnych kolorach, przyciąga naszą uwagę. Wreszcie stajemy w obliczu skał w Black Hills, w których wykute są olbrzymie wielkości, głowy sławnych Amerykanów. Twarze posiadają 20 metrów długości i proporcje człowieka, mierzącego 465 stóp. Ludzie, którzy pracują przy ich tworzeniu, wyglądają jak muchy, wobec tych niesamowitych kolosów.

Wizyta nasza kończy się. Wracamy drogą Bad Lands, aby przybyć znowu do Winnipeg, miejsca naszego startu...

Zdaniem.

„Manewry” angielskiej młodzieży szkolnej



Uczniowie wyższych klas w Egson — College udają się na ćwiczenia polowe z imitacją armatki przeciwpancernej.

Burmistrz w stroju admirała. Pozwolenie na połów ostryg.

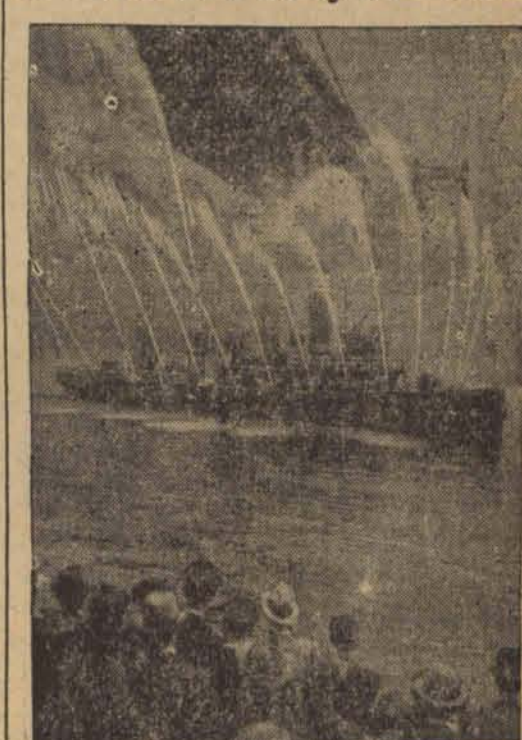
Anglia jest — jak wiadomo — klasycznym krajem poszanowania tradycji, krajem gdzie obok imponujących zdobyczy 20-go w. spotyka się zwyczaj średniowiecznego pochodzenia. Nie tak starożytna, bo datująca początków 18-go stulecia, lecz niezmiernie ciekawa jest ustawa w mieście Rochester doroczna uroczystość, podczas której miejscowy burmistrz występuje jako „admiral ostrygowy”.

Królewski dekret z r. 1728 uzależnia prawo połowu ostryg w splawnej rzece Medway'u, która wpada pod miastem Rochester do Tamizy, od dokonania tej ceremonii. Burmistrz, którym był w r. p. Winch, był zmuszony złożyć na jeden dzień swój urząd, by przywdziać starożytny strój admirała Medway'u. Mister Winch dokonał tej ceremonii przed kilku dniami, strojny w niebieski, jedwabny surdut i czerwone pluszowe bryczesy, jadąc konno na czele wspaniałego przybranego orszaku przez całe miasto, od ratusza do brzegu rzeki Medway'u, gdzie znajduje się siedziba czci

godnego cechu poławiaczy ostryg.

U stóp książęcego zamku Rochester była przymocowana u brzegu rzeki wspaniała udekorowana łódź, w której znajdowało się 13 członków wolnego Związku rybaków z Rochester. Gdy zbliżył się admirałski orszak, najstarszy zgromadzenia rybaków od czytał dokument, którego brzmienie od 209 lat nie ulega zmianie i na którego mocy przysługują wolni rybacy rzeki „admirala Medway'u” o pozwolenie na połów ostryg.

45 000 litrów wody w minucie



Próba nowego statku straży pożarnej do gaszenia płonących statków i składów portowych w Filadelfii.

Zęby jak perły

są cennym darem natury. Zachowajcie więc ten dar przez staranne pielęgnowanie zębów pastą Chlorodont, odpowiadającą wszelkim wymogom higieny. Chlorodont zapobiega tworzeniu się szpecącego i groźnego dla zębów osadu. Przez Chlorodont piękne, zdrowe i błyszczące białe zęby. Pamiętajcie więc zawsze:

Rano, jako pierwsze,
wieczorem, jako ostatnie



35 tysięcy żydów przyjęło obywatelstwo francuskie.

„Revue Internationale des Sociétés Sécrètes” (RISS) przedrukowuje z ilustrowanego tygodnika żydowskiego „Samedi” (Sobota) następujące ciekawe wiadomości, dotyczące liczby żydów, zamieszkujących Francję:

„Podług artykułu, zamieszczonego w organie wileńskiego „Żydowskiego Instytutu Naukowego, liczba żydów we Francji wynosi obecnie od 260 do 280.000. W Pa-

ryżu mieszka od 170 do 190.000, z tego od 50 do 60.000 dawnych mieszkańców, 90 do 100.000 przybyło ze środkowej Europy, 15 do 20.000 „setardim” oraz 15.000 przybyłych ze Wschodniej Europy. Prawie wszystkie francuskie zamieszkuje od 80 do 90.000 żydów. W ciągu ostatnich dwunastu lat 35.000 żydów przyjęło obywatelstwo francuskie.

ALEKSANDER SZACH.

LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. — 26

Król Borus na parowozie.



Król Borus, który z zamiłowaniem uprawia w chwilach wolnych zawód maszynisty kolejowego, prowadził sam pierwszy pociąg na nowo wybudowanej linii kolejowej Sofia — Górna Dżumaja.

— Nie masz pojęcia, Helenko, co to za pila ten Pikuliński — skarżył się żonie pan Stefan wieczorem po dniu pracowicie spędzonym na gospodarskich spacerach z radcą. — Nareszcie poszli spać.

— Oby tylko się zdecydował kupić — odpowiedziała pani Helena. Rozpoczęłam nowennę do św. Teresy na tę intencję.

— Aby się pozbyć majątku — burknął hrabia.

— A czy znajdziesz lepsze wyjście? I czy zresztą jest tu coś naszego. Przecież nie ma tu ani jednego mebla nieopieczowanego przez komornika. Tylko długi są naprawdę nasze, coż więc dziwnego, że chciałabym się nareszcie ich pozbyć.

Rozpoczęła się długa dyskusja taka jak wiele innych poprzednich i równie jak one beznadziejna.

A tymczasem w pokoju zajmowanym przez Pikulińskiego rozwinęła się także dyskusja. Pikuliński rozsiadł się w fotelu i bębniąc w stół palcami rozwijał swoje projekty przed Grünem, który siedział opodal na krześle z niepokojem obserwując zmiany wrażeń, odbijające się na twarzy radcy. Przecież byle kaprys — to utrata prowizji i to jakiej prowizji!

— Oni myślą, że ja nie wiem jak oni wyglądają. Oni są dziady, rozumie pan, panie Grün? Ta cena dla takich dziadów jest grubo za wysoka. Za pół tej ceny można by dostać Udrychowicze.

Grün się skrzywił.

— No, mówię panu za pół ceny — powtórzył Pikuliński zły, że nie przekonał faktora. — Jak mi się nie uda kupić teraz to poczekam i dostanę majątek z licytacji.

— Pan radca myśli, że dojdzie do licytacji? Jaki teraz wierzyciel puści taki majątek pod młotek, jeżeli on się wygrzebuje i staje na wszystkie nogi. Jaki?

Pikuliński spojrzał na pośrednika z zaciekawieniem, a pośrednik zauważywszy, że go radca słucha, pośpiesznie zaczął rozwijać swą myśl.

— Teraz proszę pana radcy to wierzyciele są dobrodziejami rolników. Rolnik długów nie płaci, bo mu nie wolno. Pan rozumie, ustawa oddłużeniowa. Ale jak wierzyciel dobrze żyje z dłużnikiem, to mu po żniwach parę złotych kapnie, a czasem kiedy indziej też. A jeżeli na ten przykład przyjdzie licytacja, to kto dostanie majątek? Towarzystwo Kredytowe. To co ono zrobi z Udrychowiczami? Ono ma wszystko utrzymać, służbę po-

placić i co mu z tego przyjdzie. To chyba, że swoich urzędników tu przysła na letniaki? Nie? Co mu z tego? Towarzystwo też chce żyć i musi dać żyć hrabiemu. A jak jest gwałt i Towarzystwo puści majątek pod młotek, to wierzyciele się złożą po parę złotych na ratę dla towarzystwa i już szał, już spokojnie. Byle żyć, proszę pana radcy, byle żyć. To po co taki Kalinowski ma sprzedawać Udrychowicze? Un sobie będzie dalej żył ze swoich wierzycieli. A ziemię pan radca widział? To jest złote jabłko, a nie majątek. Jak pan radca nie wierzy, to niech się spyta takich, co się na ziemi znają. Oni powiedzą.

Pikuliński się obruszył:

— Panie Grün, co pan sobie myśli? Ja się nie znam na ziemi?

— Ale przepraszam, przepraszam pana radcę, ja nie myślałem.

— Panie Grün, panby u mnie za praktykanta mógł służyć, jak się interesy robi i jak się majątek robi. Będzie mi tu wyjeżdżał ze złotym jabłkiem!

Sapał chwilę w irytacji.

— No, idź pan spać — dodał już uspokojony — już późno, a rano trzeba będzie wstać mapy obejrzeć.

Wystraszony Grün wstał uklonił się i odszedł do drzwi, ale nagle się odwrócił:

— Przepraszam pana radcę, ale ja się chciałem spytać, czy ten pałac jest z duchami? Pan Kalinowski nie mówił?

Pikulińskiemu zaczął się trząść brzuch ze śmiechu.

— Czy pałac jest z duchami? — powtórzył. — To pan, panie Grün powinien o tym wiedzieć, pan ci mi cały inwentarz wyliczał, a ducha nie wyliczyłeś.

Kiepski pośrednik z pana. A za ducha tobym nawet dopłacił. Bo to podobno nobliwie mieć pałac z duchami. Amerykańcy za to sporo płacą. No idź pan spać.

Gdy drzwi się za Grünem zamknęły, radca ziewnął szeroko rozciągając ramiona i powoli zaczął się rozbiierać, układając na stole systematycznie drobniutki pochwane po kieszeniach. Potem podszedł do okna, rozsunął story, spojrzał na ciemną plamę parku, na księżyc, wysuwający się z za chmur.

Coś skrzypnęło. Pikuliński drgnął, ale się uśmiechnął. — Trzeba też było o tych duchach przed nocą gadać. Głupstwo duchy. A swoją drogą może tu i jaki duch już się wleczy po domu.

Rozebrał się, wygramolił się z łóżka na dół wy-

sokie łóżko i z westchnieniem zadowolenia wyciągnął się pod kołdrę.

Zasnął prawie natychmiast. Śniło mu się, że jest właścicielem Udrychowicz. Urządza właśnie bal, na który zaprosił pierwszych dostojników państwa. Rozmawia właśnie z prezydentem, kiedy między rozmawiających wciśnął się Grün, zaczyna go szarpać za polity od fraka. Pikuliński chce odpechnąć obrzydliwego natręta, ale kiedy spojrzał na przerażoną twarz pośrednika i powiódł okiem w ślad za jego zwrokiem, zdrętwiał i uczył, że mu się włosy jeżą na głowie. W miejscu, gdzie była twarz dostojnika spostrzegł diabelski straszny pysk z gorejącą paszczą i ślepiami wytrzeszczonymi ku niemu.

Pikuliński wstrząsnął się i otworzył oczy, aby je tym prędzej znowu zamknąć. Gorejące oczy nie zniknęły, a Grün naprawdę go szarpał za kołdrę.

— Panie radco! Gwałtu! Panie radco! — szeptał przerażony.

Pikuliński zaczął w siebie wmawiać, że śni. Otworzył jednakże znowu oczy i przekonał się, że widmo przesładowa go dalej. Spojrzał na drugą stronę pokoju i dojrzał ku swemu najwyższemu przerażeniu dwa takie same widma.

— Zapanowała przejmująca cisza, bo Grün także umilkł. Szczęki i gardło tak mu się jakoś ścisnęły, że nie mógł nawet jęku wydać. Słychać było tylko przejmujące wycie wiatru za oknami.

W tej ciszy odezwały się trzy głuche, jakby spod ziemi wychodzące głosy:

— Precz stąd! Jak tu jeszcze wrócić to zginięcie straszną śmiercią. Precz stąd!

Widma znikły nagle, jakby się zapadły. Pikuliński słyszał tylko upadek Gruna, który kurczowo uczepiwszy się kołdry ścigał ją z łóżka. Skulony i zziębnięty radca słyszał wiatr i ckanie zegara na stole.

Gdy wstało, chłopak ogrodowy otworzył swoją komórkę z narzędziami ogrodniczymi, aby wziąć grabie i ze zdziwieniem zauważył, że ich nie ma.

— Psiakrew — mruknął — pewnie gdzieś stary zawiół — a ty teraz szukaj człowiecze, choćby do południa — mamrotał. Szczęśliwym jednak trafem odnalazł grabie pod oknem pałacu.

(d. c. n.)

ECNA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Księgozbiór Biblioteki Publicznej w Warszawie liczył w dniu 1 września 1937 roku 449.068 woluminów (w dn. 1 sierpnia 448.816). W ciągu miesiąca sierpnia kosztowało z biblioteki 45.146 czytelników, którym wydano 63.503 tomów. Od dnia 16 września r. b. centrala i wszystkie placówki Biblioteki Publicznej, rozrzucone na terenie całej Warszawy, są już czynne normalnie.

Spżycie mięsa w Warszawie wzrosło znacznie w ciągu ostatnich 5 lat, mianowicie z 55,8 tysięcy tonn w r. 1932 do 67,8 tysięcy tonn w r. 1936. Charakterystyczne jest, że zmniejszyło się spżycie wołowiny i cielęciny, natomiast wzrosło spżycie wieprzowiny, która obecnie stanowi przeszło połowę mięsa, spożywanego w Warszawie.

P. prez. Starzyński przyjął na dłuższej konferencji ppłk. Kamińskiego, prezesa Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Konferencja dotyczyła współpracy Związku z zarządem miejskim.

Warszawie przybędzie około 65.000 m. kw. nawierzchni ulepszonej do końca bieżącego roku. Większość tych prac wykonana na Alei Niepodległości oraz ulicach Radziwiłłowskiej, Filtrowej, 3-go Maja, Topolowej, Klonowej, Górnośląskiej oraz wiadukcie Marymonckim. Cyfra ta sama w sobie jest duża. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę ogólny stan ulic w Warszawie, efekt niestety jest mniejszy. Powierzchnia ulic o nieulepszonych nawierzchniach wynosiła na początku bież. roku 2.636 tysięcy m. kw. Ulepszono więc zaledwie 2,5 proc. Jeżeli więc roboty miałyby się posuwać w tym samym tempie, dopiero za 40 lat otrzynamy jeżdżnię ulepszoną wszystkie ulice dzisiejszej Warszawy. Oczywiście tak długo czekać nie można. Roboty muszą być znacznie przyspieszone, zwłaszcza, że przecież stolica będzie się ciągle rozrastała i równocześnie powiększy się ilość ulic w ogóle niezabudowanych. Zły stan ulic jest pozostawieniem dawnych czasów — w pierwszym rzędzie następstwem gospodarki zabórów, gdy uśpienie starano się zepchnąć Warszawę do roli prowincjonalnego miasta. To trzeba teraz odradzać. Na odrobienie zaległości, niestety, nie starczy sumy jakie miasto dzisiaj może wyasygnować na inwestycje uliczne, mimo wielkiego wysiłku. Znaleźć się muszą inne źródła. Czekają na to Warszawa nie tylko jako przeszło milionowe miasto, lecz przede wszystkim jako stolica wielkiego państwa.

W najbliższej przyszłości będą wprowadzone w Warszawie t. zw. księgi sanitarne. Księgi takie będą założone w każdym domu. W księdze, zawierającej dokładny opis domu, pozostawi się miejsce na adnotację wszelkiego rodzaju komisji sanitarno-porządkowych. Następnie będą wprowadzone takie księgi we wszystkich zakładach fryzjerskich, jadłodajniach, sklepach, zakładach, piekarniach itd. W ten sposób usunie się może poważne braki dzisiejszej akcji sanitarnej polegającej na zbyt częstym dokonywaniu lustracji przez różne komisje w tym samym miejscu.

Krótce.

BEZPŁATNA LIBACJA I ZAŁOŚNY KONIEC.

Podobno akcja motoryzacji kraju odbywa się w dalszym ciągu. Bardzo mnie to cieszy, chociaż nie posiadam samochodu. Ale pragnę posiadać. Lubię samochody. Nie tylko dlatego, że można samochód sprzedać, zastawić czy rozbić i wziąć premię asekuracyjną, ale w ogóle człowiek z samochodem ma znacznie lepsze życie.

Jeśli dziś powiem znajomemu: pożycz 20 złotych, to albo nie da, albo w najlepszym wypadku pożyczę piątaka. Jednakże człowiekowi z samochodem pożyczęby całe dwadzieścia. Człowiek z samochodem wzbudza zaufanie. Jeśli podjadę własnym samochodem pod jakiś sklep, mogę najrozmaitsze towary wziąć na kredyt a rachunek kazać przysłać do domu, gdyż „nie mam przy sobie drobnych”. Człowiekowi z samochodem wydadzą towary. Człowiekowi, który przyjdzie do sklepu na własnych krzywych nóżkach nie dadzą na kredyt nic. Ostatecznie na weksle, z którymi potem będzie różne sztuczki wycynał komornik. A człowiek z samochodem może brać na tzw. otwarty rachunek.

Dlatego właśnie pragnę mieć samochód. Niedługo Boże Narodzenie, może mi ktoś kupić na gwiazdkę samochód. Chętnie przyjmę. Prowadzić co prawda jeszcze nie umiem, ale teoretycznie znam się na samochodach doskonale. Wiem, że istnieje w samochodzie jakaś „mamka”, wiem że jak się chce jechać szybko, to trzeba dodać gazu, chociaż nie wiem, skąd się ten gaz w samochodzie bierze. Wiem, że istnieje jakiś karburator, i że jak coś tam się zapcha, to trzeba przedmuchać. Wiem, że bez benzyny nie ruszy najlepszy nawet samochód i wiem, że benzyna na weksle nie daje, tylko za gotówkę. To jest właśnie jeden z wielkich minusów samochodów.

A mimo to pragnę posiadać samochód. Już z benzyniarzami dam sobie jakoś radę. Przekonam ich, że benzyna również powinna być sprzedawana na weksle.

Samochód w ogóle daje kolosalne możliwości. Jedziesz sobie spokojnie ulicą w październikowy dzień, widzisz — idzie chodnikiem twój wróg. Dokuczył ci kiedyś i dotychczas gryzie cię ten fakt. I oto wspaniała okazja do zemsty, czekasz więc aż ów upatrzonego przechodzący wróg znajdzie się na równej linii z jakąś większą kahułą, dajesz wówczas gazu, przejeżdżasz pędem koło niego i wróg jest od góry do dołu ochlapany błotem.

Albo widzisz, przechodzi ulicą teściowa. Dodajesz gazu, wjeżdżasz na nią, przejeżdżasz i jednocześnie robisz się zemłodny. Ot, nagle niedyspozycja sercowa, stracił panowanie nad kierownicą. Ponieważ jest to siła wyższa, więc nie odpowiadasz za przejechanie teściowej. Jeśli na-

wet po tym wypadku odbiorą prawo jazdy i tak gra warta świeczki.

Słowem samochód to wielkie możliwości. Otwarty kredyt, zemsta nad wrogiem, pozbycie się teściowej, szalone okazje z dziewczynkami, ruchomy kapitał — samochód, który można w każdej chwili uruchomić, szybka ucieczka przed wierzycielami — samochód, to jedyny ratunek przed codziennymi kłopotami.

I dlatego właśnie jestem gorącym wielbicielem motoryzacji kraju. Nie martwi mnie, że po naszych drogach jazda samochodem jest mało przyjemna. Dla moich celów mogę nie wyjeżdżać wcale z granic rodzinnego miasta. Tylko jedna przeszkoda: samochód kupuje się na raty, owszem, to prawda, ale jednak trzeba przy zakupie pierwszą ratę wpłacić gotówką. I to właśnie uniemożliwia motoryzację kraju na szeroką skalę. Skąd wziąć forsy na pierwszą ratę?

W SZYNCZKU.

23-letni Herman Lakoner postanowił zalać się. Postanowienie bardzo szlachetne wykonanie zaś mocno zbliżone do mego pomysłu z samochodem. Mianowicie Lakoner udał się do knajpki Wolfa Wirsteina, zjadł i wypił za 18 złotych, po czym oświadczył, że forsy nie ma. Gdy dopominano się energicznie, zrobił jeszcze awanturę. Słowem skończyło się dużym skandalem a następnie wyrokiem, skazującym Hermana Lakonera na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzekci.

Rozrzutna uczennica. Lekkomysłny osąd kuratora.

ŁÓDŹ, dnia 21 października. — Od dłuższego czasu koleżanki i wychowawczynie w szkole zauważyły, że Janina W. musi być zamożną dziewczyną. Czternastoletnia bowiem uczennica stale miała przy sobie pieniądze, ciągle kupowała sobie wiele nie potrzebnych drobiazgów i bardzo często fundowała koleżankom najróżniejsze przyjemności.

Najbliższą przyjaciółką Janiny W., była Irena J., i ona też dlatego prawdopodobnie więcej trochę od innych otrzymała prezentów od hojnej dziewczyny.

Koleżanki często pytały W-wnę skąd ma tyle pieniędzy, lecz otrzymywały tylko wykrętne, zmyślone odpowiedzi.

Prawda dopiero niedawno wyszła na jaw.

Stało się to latem. Janina wyjechała na kolonie, ojciec zaś jej chcąc coś kupić stworzył szulardkę i spostrzegł, że nie ma tam ani grosza. Było nieprawdopodobne, aby ktoś inny zabrał pieniądze, więc rodzice od razu zwrócili się z zapytaniem do córki, a ta przyparta do muru, bojąc się bicia, powiedziała, że wzięła pieniądze za namową Ireny J. i jej rodziców którym kupowała wiele różnych rzeczy.

Oburzeni W-wie skierowali przeciw J-om sprawę do sądu.

Falszywy podpis listonosza. Kradzież listu z zawartością 500 zł.

Z Bydgoszczy donoszą:

Bydgoszczanka Anna Grajewska, mająca w Buenos Aires (Ameryka Południowa) zamożnego brata, otrzymywała od niego często listy wartościowe. Fakt ten zauważył listonosz Jan Radski i pewnego razu, gdy nadziedz list z zawartością 500 zł, przywłaszczył go sobie, fałszując podpis na dowódzie doręczenia.

Grajewska, dowiedziawszy się z następnego listu brata o wysyłce pół tysiąca, wniosła na poczet reklamację, przedkładając przysłany przez brata dowód nadania listu.

Ustalono, że w danym dniu doręczał listy Radski. Ten jednak stanowczo nie przyznawał się do winy. Twierdził, że nie zastał Grajewskiej w domu i list oddał w urzędzie następnemu koledze dla doręczenia.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 21 PAŹDZIERNIKA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrowniki muzyczne: „Italia” — audycja dla młodzieży — z Wilna
16.15 Koncert małej orkiestry Polskiego Radia
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wiedza i książka
17.15 Koncert solistów — z Łodzi
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Studniowisko pt. „Uczciwy spadkobierca”
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy — z Poznania

Ze względu na silne poszlaki, Radskiego oddano do dyspozycji prokuratora. — Brak konkretnych dowodów i nieprzyznanie się Radskiego zmuszało Sąd do kilkakrotnego odraczania sprawy. W toku kilku procesów wyszło na jaw, że wielu listonoszów nie trzyma się przepisów o doręczaniu przesyłek wartościowych. Przeciwnie tym listonoszom toczy się już obecnie postępowanie dyscyplinarne.

Celem ustalenia autorstwa fałszowanego podpisu, wezwano grafologa z Warszawy. Orzekł on, że podpis fałszował Radski.

Na tej podstawie zapadł wyrok, skazujący Radskiego na półtora roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez pięć lat.

21.30 Audycja poświęcona pamięci Gustawa Danilewskiego
22.00 Koncert kameralny
22.50 Dziennik wieczorny, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert żyweń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Piosenki kabaretowe w wykonaniu Astora — z pty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert na dwa fortepiany
18.40 Nowości techniczne
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PIĄTEK, 22 PAŹDZIERNIKA. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Piątka poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka, 2. Dziennik południowy, 3. „Koniec wojny” — audycja słowno — muzyczna
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Białe chusteczki” — bajka dla dzieci
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Wesoło i sentymentalnie — koncert w wykonaniu krakowskiego kwartetu Schrammela
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Kształcenie pracowników społecznych — czyt (ze Lwowa)
17.15 Koncert solistów
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Studniowisko pt. „Dożywocie” — komedia A. Aleksandra Fredry
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej

W przerwie około 9.21: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne
ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
14.00 Rosyjska muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Utwory na akordeon — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu kwartetu rewersów
18.40 Pogadanka gospodarcza
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Piosenki — płyty

PROSZKI BOŁU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABRY
PSYCHOLKA
Stosuje się również przy
PRZEBIECIE GRYPI I KATARZE

FRANCISZEK MOZER.

Grosz wisielca.

Działo się to dawno przed wojną.

Dzielnica Breda ożywała się w zmierzchu styczniowym. Godzina była osiemnasta. Otulone w swoje futrzane peleryny, z twarzami obramowanymi kapturkiem z tafi damy z półświatka schodziły ze wzgórz Montmartre'u śpiesząc do restauracji bulwarowych, gdzie „Arturów” ich protektorzy czekali na nie.

Zimno było lodowate.

Gerard de Nerwal, romantyczny poeta, autor „Dziwcząt ognistych”, genialny tu macz „Fausta” Goethego szedł ulicą La-Martina.

Zagubiony w swych dumaniach, goniąc nieuchwytną swą chimere nie słyszał za szepek kobiety idącej na poszukiwanie z sobnika zdolnego zapewnić jej codzienne utrzymanie. Jak zawsze, szare, twarde życie drwiło sobie z marzeń Gerarda.

Minął natrętnie nie myśląc o nadarzającej mu się możliwości przeżycia krótkiej chwili zapomnienia.

Stanąwszy przed domem swego współpracownika i przyjaciela zadzwonił po krótkim wahaniu.

— Twój pan w domu? — spytał lokaja otwierającego mu drzwi.

— Pan wyszedł przed godziną — odparł służący.

— Kiedy wróci?

— Nierędko, proszę pana.

— Oddaj mu tę monetę jak przyjdzie, mój Janie i powiedz, że przyjaciel jego

Gerard de Nerwal daje mu ją na pamiątkę — wóltu poeta podając lokajowi przedziurawioną grosz, z wyrzutem przy pomocy szczyrych krzyżem.

Po czym oddał ją.

Zgarbiony, z łopatkami ściągniętymi pod wytartym tużurkiem, w cylindrze sterującym jak helm na głowie, z mizerną twarzą wydłużoną spiczastą jasno-kasztanową tą brodką, z zamglonym wzrokiem, wpatrzonym w coś niewidzialnego szedł krokiem chwiejnym i nierównym aż do rogatki Męczenników.

Stanąwszy przed szynkiem pomalowanym na czarno opuścił kornierz tużurka. Dygotał jak w febrze pomimo dwóch kamizelek i dwóch perkalowych koszul zastępujących mu płaszcz zastawiony w lombardzie.

Pchnął drzwi knajpy. Pokrzepił go ciepła woń piwa i opary alkoholu buchające z tej zadymionej piwnicy źle oświetlonej skąpymi kinkietami rzucającymi złote blaski gdzieś niedaleko.

Nikt nie zwracał uwagi na tego gościa w spodniach z szarozielonego sukna, zniszczonych lakierkach i jasnych getrach zaglądnących go w marzenia: Adrianna, Sylwia, Cydaliza, Aurelia, sylfidy eteryczne, bohaterki jego poematów chrzczone

imionami kochanek miłowanych namiennie, tańczyły frenetyczną saroband ponad jeziorem w którego przeczczystej toni majaczyła niewyraźnie blada i tragiczna twarz Ofelii.

W oddali z za gór tonących w obłokach usłyszał wśród niebiańskich akordów niezapomniany głos Jenny Colon, nieżyjącej od dawna. Był skupiony się w sobie upość się jej śpiewem romantyczny kochanek Jenny zamknął oczy.

Kiedy otworzył je w knajpie nie było nikogo. Wydobyl z kieszeni zeszyt, ołówki i atrament, z którymi nie rozstawał się nigdy, usiłując utrwalić swoje halucynacje na papierze.

Alle natchnienie nie przychodziło, niestety!

Światy wizji kłębiły się w jego opętaniu nim mózgu, ale z mgławic tych nie wylądowało „słowo”.

Lęk ogarnął mistrza pióra. Czyżby koniec już nastał temu górnemu upojeniu, jakim darzył zdolność przyoblekania w realny kształt poezji twórców ducha i wyobraźni? Czyż nie będzie mieć nawet pociechy przelewania na papier swych uczuć? Czyż by godzina ikarowego lotu wybiła?

Groźba nawrotu obłędu wisiała jak miecz Damoklesa nad nim. Myśl o klinice doktora Blanche w Passy paraliżowała wy-czerpany umysł.

Niezdolność twórcza, ostateczna niedza i szpital dla wariatów przewijały się teraz na fantastycznym ekranie, gdzie przed chwilą płasły znajome i drogie postacie.

Świtało. Rodził się dzień dwudziesty szósty miesiąca... dwa razy trzynastego. Cy-

fra prorocza dla Nerwala, człowieka dziwnie zabobonnego, wierzącego w amulety i przepowiednie.

Wspominał z melancholijnym, uśmiechem o talizmanie danym Meryemu. Łazarz, odarty ze wszystkiego nie mogąc pozwolić sobie na wybór upominków umyślił zostawić najserdeczniejszemu swojemu przyjacielowi, zapamiętałemu graczowi w manille i maskotkę, coś w rodzaju stryczka wisielca.

Z głębokim westchnieniem Nerwal opuścił knajpę i mimo śniegu padającego gestymi płatkami pomaszerał aż do hal, gdzie natknąwszy się na lichą garkuchnię, wszedł, wypili kilka tyków bulionu i powoli szedł niepewnym krokiem dalej.

Nie dochodząc do „Zameczku” skręcił w wąską jak kieszka ulicę Starej Latarni, dół kłoczony, błotnisty, prowadzący do Sekwany.

Kruk krakał nad głową Gerarda. Dręczony pragnieniem zapukał do szyby jakiejś nory zamkniętej na kłódkę. Nikt nie otworzył mu.

W półmroku na szyldzie ślusarza kołysał się klucz pomalowany na żółto. Czy klucz ten otwierał wrota do nowych światów gdzie groza i lęk cofają się przed radością życia?

Poeta ujrzał nagle siebie swawolącego z świeżą Sylwią w promienny dzień wiosenny pod baldachimem drzew Łasku Bulońskiego.

Jutrzenka różowiła horyzont. Ostatnia gwiazda błyszczała na wypogodzonym już niebie.

To Aurelia — najwspanialsza z jego ko-

chanek dawała mu znak! Inne odeszły jak marzenia w które wierzył. Pozostał tylko paniczny lęk na myśl, że nie mógł tworzyć i szaleć bez końca!

Nie. Brak mu było odwagi wegetować w ten sposób. Czy nie stokroć lepiej zdobyć się na jeden ostateczny wysiłek podania się do dymisji?

Gerard de Nerwal snuł czarną tę myśl wspinając się na stopnie skończył schodów staczając się ku rzece uliczki.

Pod okapem drzwi balkonowych oparty o szyby okręcił szyle tasemką kucharskiego fartucha, jakiejś dziewczyny z obelży.

Podwiązka pani de Maintenon, żartował czasami pokazując ordynarny sznurek kolegom.

Udało mu się stojąc na dużym kamieniu przywiązując koniec stryczka do latarni ulicznej. Po czym pchnąwszy kamień nogą rzucił się ku gwiazdzie, ku Aurelii, w nieskończoność!

Uciekł wreszcie od ziemskiego swęga więzienia.

Rano przechodnie zastali go wiszącego z twarzą uśmiechniętą i cylindrem jak gdyby przysrubowanym do głowy. Jedni podejrzewali bestialską zbrodnię. Kapeluszu nasuwał myśl niesamowitego, makabrycznego żartu. Inni nie wątpili o samobójstwo.

Méry przechowywał długo przedziurawiony grosz wisielca: ostatnią pamiątkę po nieszczęśliwym swoim przyjacielu Gerardzie de Nerwal, poecie z bożej łaski.

T. J. S

SPORT.

Odwieszeni działacze objęli urzędowanie. Oficjalne zakończenie zatargu ze Śląskiem.

W ostatnim posiedzeniu Śląskiego O. Z. P. N., na zaproszenie urzędującego prezesa insp. Zółtaszka, wzięli udział odwieśzeni działacze i objęli funkcje w zarządzie.

Obecnie zarząd Śląskiego PZPN przedstawił następująco: prezes — insp. Zółtaszka, I wiceprezes — inż. Czuszek, II wiceprezes — Mastalarz, sekretarz — p. Antoszewski, skarbnik — Chmiel, przewodniczący wydz. gier i dysc. — p. Cyra

nek (zastępczo za Wybieralskiego), przewodniczący W.S.S. p. Laband, referent wydz. szkoleniowy — Janicki. Poza tym weszli do zarządu p. p.: mecenas Bartus, mgr. Gadzała, mgr. Sztuka oraz Spiegelman, który został dokooptowany w miejsce Donnerstaga.

Poza tym uchwalono przedłużyć kontrakt z obecnym trenerem Ringierem do marca 1938 roku.

Zawody 35 łuczniczków o mistrzostwa Warszawy.

W tych dniach odbyły się w Warszawie zawody łucznicze o mistrzostwo m. st. Warszawy na 1937 r. oraz informacyjny kurs łuczniczy z udziałem 35 najlepszych łuczniczków (czek) z całej Polski wraz z mistrzem świata Majewskim na czele.

Kurs i zawody przeprowadzone zostały na strzelnicy przy ulicy Zielonkiej i w krytej hali CIWF na Białanach przy zredukowanym programie z powodu zbyt ograniczonego czasu.

Wyniki zawodów były następujące: Mistrzostwo Warszawy na krótkie i długie odległości zdobył p. Majewski Feliks PPW Bydgoszcz pkt. 685, 2) Włodarski Władysław PPW Bydgoszcz, pkt. 659 3) Prugar Bruno — Pogoń Lwów, pkt. 474, 4) Strusiński Jan PPW, Warszawa pkt. 443 i 5) inż. Mikołajski Marian, mjr. pkt. 430.

Mistrzostwo Warszawy na odl. krótkie (konk. Ł. 5) p. Włodarski pkt. 402, 2) Majewski pkt. 378, 3) Strusiński PPW, Warszawa pkt. 316, 4) p. Grothius PPW, Warszawa pkt. 315 i 5) p. inż. Mikołajski mjr. pkt. 314.

Mistrzostwo Warszawy na odl. długie (konk. Ł. 12) p. Majewski pkt. 807, 2) Włodarski pkt. 254, 3) Prugar — Pogoń Lwów pkt. 212, 4) Dobrowolski PPW Bydgoszcz pkt. 144 i 5) p. Andrzejczak ZS, Warszawa pkt. 133.

Zespołowo pierwsze miejsce i tytuł Mistrzowskiego Zespołu m. st. Warszawy uzyskał zespół PPW Bydgoszcz w składzie pp.: Majewski, Włodarski i Dobrowolski. Tytuł najlepszego łuczniczki Warszawy zyskał p. Strusiński — Warszawa. Panie: Mistrzostwo Warszawy w klasyfikacji ogólnej p. Szczecińska Natalia

Premiowanie książeczek PKO

Dnia 20 października 1937 r. odbyło się w P. K. O. czwarte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii IV.

Premie po zł. 1.000 padły na nr. nr.: 325,725 343,150, 350,088, 390,070.

Premie po zł. 500 padły na nr. nr.: 304,605 310,715 314,006 329,078 330,224 334,697 340,614 342,473 347,344 348,105 356,009 367,052 376,960 381,675 381,955 386,812 387,588 390,274 391,203

Premie po zł. 250 padły na nr. nr.: 300,022 300,215 301,773 302,734 305,837 308,797 309,869 310,208 313,722 314,599 316,885 318,302 321,092 321,340 323,558 324,162 324,652 324,695 326,707 328,576 329,342 331,001 334,691 339,654 343,598 344,231 344,400 354,946 347,853 353,226 355,602 355,761 360,592 360,988 361,521 364,584 366,230 374,262 367,853 368,611 368,654 369,164 371,356 372,920 373,583 376,489 376,630 381,003 381,936 391,974 383,450 390,902 391,121

Premie po zł. 100 padły na nr. nr.: 301,199 301,546 301,961 302,097 302,939 304,430 305,967 306,576 307,400 307,531 307,734 308,809 309,957 309,957 309,959 310,440 310,466 311,045 311,566 312,292 313,292 313,592 314,491 314,958 315,479 315,774 316,852 317,109 317,761 318,458 318,498 318,803 319,449 319,999 320,085 320,370 320,428 320,443 320,788 320,910 321,104 321,283 321,311 321,551 321,854 322,709 322,832 322,923 323,115 323,350 324,118 324,463 325,148 325,603 325,966 326,428 326,789 327,028 327,665 328,017 328,798 329,628 331,652 332,610 332,836 333,266 333,576 334,726 334,645 334,869 334,913 335,252 336,756 336,924 338,035 338,081 338,457 338,471 338,560 338,746 339,032 339,307 339,307 339,446 339,940 340,088 340,816 341,817 342,633 343,633 345,718 346,510 346,760 347,167 347,757 348,473 348,797 349,024 349,152 349,269 349,846 350,139 355,357 355,438 356,176 356,248 357,127 357,905 358,099 358,464 358,922 358,963 359,127 359,127 359,150 359,740 359,865 359,951 359,100 359,127 360,334 363,671 364,241 364,304 364,639 365,151 365,608 366,925 366,557 367,864 368,449 368,738 368,847 369,213 369,941 370,189 370,429 370,843 370,925 371,337 371,478 372,197 372,534 373,695 374,072 375,381 375,880 376,104 376,724 376,803 378,679 380,917 377,504 378,163 378,208 378,390 380,679 382,728 381,435 382,202 383,457 385,898 386,789 387,278 388,051 388,278 388,383 388,445 388,473 388,790 388,844 388,852 389,418 390,306 390,959 392,676 395,235

Po raz drugi padły premie: zł 250 na nr 309,869 i zł 100 na nr 322,332. Ogółem padły 262 premie na łączną kwotę zł 45,650.

O wydawanych premii właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte.

Zł 250 — nr 322,176

Zł 100 — nr nr.: 325,787 322,271 340,210 345,461 356

Nakarm głodne dzieci

składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łódź konto 490.

Kto ostatecznie organizuje lekkoatletyczne mistrzostwa Europy?

Francuski Związek Lekkoatletyczny w piśmie do PZLA, prosi o podanie nazwisk tych zawodników polskich, którzy wynikami swymi przekroczyli 950 pkt. według tabeli fińskiej. Dane te potrzebne są Francji do organizowania mistrzostw Europy w 1938 roku w Paryżu.

Z tego więc wynika, że Francja nie zamierza z organizacji zawodów tych rezygnować i tym samym szanse Polski na otrzymanie tego mandatu ogromnie zmalały.

PZLA wysłała do Francji następującą listę zawodników: Kucharski, Gierutto, Gassowski, Noji, Zasłona, Przybyłek, Marynowski, Soldan.

NAJLEPSZY TYCZKARZ POLSKI w dalszym ciągu kuleje.

Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach w dniu 12 września czolowy tyczkarz polski Sznajder odniósł kontuzję w kolano. Po prześwietleniu okazało się, że oprócz naderwania ścięgna nastąpiło odłupanie kości i wylew w stawie kolanowym.

Po kilkudniowym pobycie w szpitalu Sznajder powrócił do domu, jednak w dalszym ciągu kuleje, tak, że o startach na razie nie może być mowy. W związku z tym Pogoń poczyniła starania, by poddać go gruntownemu badaniu przez dr. Levitoux w Warszawie.

Sport w kilku słowach.

— Odłożone z ub. niedzieli zakończenie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi nastąpi w najbliższą niedzielę, dnia 24 bm. LOZLA urządza bardzo ciekawe zawody, w programie których prócz biegów na przelaj na 4 km dla mężczyzn i 1000 mtr dla kobiet, przewidziane są konkurencje indywidualne. Do udziału w tych zawodach zarząd LOZLA wyznaczył najlepszych zawodników okręgu. Atrakcją będzie próba bicia własnego rekordu światowego w rzucie oszczepem obręcz przez Kwasniewską — Trytkową oraz próby poprawienia rekordów o kręgowych w biegach sztafetowych. Zawody rozpoczyna się w niedzielę o godzinie 10-ej rano na stadionie Wimy, przy czym ze względu na propagandowych, wstęp na nie będzie bezpłatny.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego zamierza zorganizować po raz pierwszy w Łodzi mistrzostwa indywidualne w walkach wolno — amerykańskich na rok 1937. Mistrzostwa te odbędą się najprawdopodobniej przed rozpoczęciem mistrzostw drużynowych w połowie listopada. Niezależnie od mistrzostw w walkach wolno — amerykańskich rozegrane zostaną również po ukończeniu walk drużynowych mistrzostwa indywidualne w zapasach grecko — rzymskich oraz w podnoszeniu ciężarów.

— Łódźskie drużyny zapasnicze uległy w Łodzi zmniejszeniu, gdyż kilku najlepszych zawodników Sokola (z Ignaszewskim) przeszło do sekcji atletycznej KPZjednoczone, wobec czego Sokół ma drużynę zupełnie zdekompletowaną i nie weźmie udziału w mistrzostwach drużynowych.

— Sprawa meczu zapasniczego Łódź — Królówie jest nadal aktualna. Mecz odbędzie się w dniu 5 lub 8 grudnia w Łodzi, za poprzedniego dnia zapasniczego Królówie rozegrają spotkanie w Pabianicach z reprezentacją tego miasta.

— W najbliższych trzech meczach hokejskich o mistrzostwo okręgu, drużyny mają wygrać.

— W piłkarskim turnieju szkół średnich odbył się wczoraj mecz pomiędzy drużynami gimnazjów Piłsudskiego i Narutowicza.

Zawody zakończyły się wygraną „Piłsudczyków”, w stosunku 3:1 (1:0).

Wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił Mroczewski, dla pokonanych prawy łącznik.

Dzisiaj o godzinie 15.30 odbędzie się mecz pomiędzy zespołami gimnazjów Reymonta i Kopernika. Po tych zawodach pozostaną już tylko 4 drużyny bez porażki. Rozegrana one półfinały. Finał najpóźniej dojdzie do skutku w najbliższą niedzielę.

— W najbliższych trzech meczach hokejskich o mistrzostwo okręgu, drużyny mają wygrać.

Zapomniana dzielnica

NIEUPORZĄDKOWANE PLACE.

ŁÓDŹ, 21. 10. — Od kilku lat teren przylegający do ulicy Towarowej na jej odcinku pomiędzy Alcją 1 Maja i ul. 11 Listopada jest nie uporządkowany. Gdy na najbliższych peryferiach miasta wkłada się wiele wysiłków w przebudowę chodników, jezdni, oparkania się niezabudowane place i porządkuje się nieregulowane tereny, czy to przez zakładanie trawników, czy też po prostu jaką taką niwelację terenów, plac, o którym mowa, jest nadal miejscem magazynowania stosów kamienia polnego, który tu jest zwyczajnie i układany, a następnie w miarę potrzeby na roboty brukarskie zabierany. Stale jednak kupy kamieni leżą na placu.

Położone obok place niezabudowane, stanowiące własność prywatną, nie są oparkowane, co oczywiście nadaje dzielnicę wygląd nieestetyczny. A dzielnica jest nadzwyczaj ruchliwa. Ma wielki ruch pieszy i jeszcze większy ruch kołowy.

Czyżby o tej dzielnicy zapomniano?

REJESTRACJA ROCZNIKA 1917.

Jutro, w piątek, do powtórnej rejestracji rocznika 1917-go stawić się winni w biurze wydziału wojkowego zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165, mężczyźni tego rocznika, zamieszkał na terenie III komisariatu policji o nazwiskach na literę T, U, W, oraz zamieszkał na terenie X-go komisariatu o nazwiskach na literę A, B, C, D, E, F.

I. ODDZIAŁ CYRKU STANIEWSKICH przybędzie wkrótce do Łodzi.

Jak się dowiadujemy I. reprezentacyjny oddział Cyрку Staniewskich, który w bież. roku przez 4 miesiące bawił w Rumuni przybywa na kilka dni do Łodzi.

Program Cyрку jest wielką rewelacją, składa się bowiem z 20 wybranych atrakcyjnych cyrkowych zaangażowanych ze względu na wyjazd do Rumunii. Znajdziemy w nim prócz atrakcyjnych akrobatycznych, ekwilibrystycznych, humoru, tak jak doskonale turyści zwierząt domowych i drańskich z rekordową turską 12 BENGALSKICH TYGRYSÓW na czele.

Do bliźszego omówienia programu i jego atrakcji jeszcze powrócimy.

Wypada w końcu nadmienić, że cyrk posiada zupełnie nowy, nieprzemakalny luksusowy namiot, który podczas przedstawień jest dostatecznie ogrzewany.

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa, rydze duszone — kartofelki smażone, ryż z bitą śmietaną.

WINSZUJEMY

Jutro, Korduli. Wschód słońca 6.18. Zachód słońca 16.38. Długość dnia 10.20. Ubyło dnia 5.25. Tydzień 43.

BACZNOŚĆ, PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowików w Łodzi wzywa swoich członków do przybycia na nadzwyczajne zebranie do sali Związku Oficerów Rezerwy, w Łodzi przy ul. Moniuszki nr. 1 II piętro w piątek dnia 22 bm. o godz. 19. Odczyt o „Zagadnieniu Gdańskim” wygłosi p. Mrowczyński delegowany ze Związku Obrony Ziemi Zachodnich. Po czym omawiane będą sprawy I Ogólnopolskiego Zjazdu do Włocławka i organizacyjne.

CIĘKAWY ODCZYT

Dn. 24 bm. o godz. 19.30 mgr. Jan Jakubowski wygłosi zapowiadany odczyt nt. „Świadomość i podświadomość w życiu psychicznym człowieka”. Odczyt ten urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny — wejście od ul. Moniuszki 4a.

składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łódź konto 490.

Zycie ekonomiczne

BAWELNA.

Notowania z dnia 20 października.

Nowy Jork: loco 8.51, listopad 8.36, grudzień 8.31—32, styczeń 8.29

Liverpool: loco 4.89, październik 4.69, listopad 4.72, grudzień 4.75

Upper: loco 6.37, październik 6.15, listopad 5.98, styczeń 5.92

Brema: loco 10.30, grudzień 9.06, styczeń 9.12, czerwiec 9.54

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK

SLABSZE.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy przy słabszej na ogół tendencji; niskie kursowe były stosunkowo niezmiennie.

Z premii Dolarówka była tańsza o 10 gr. zwykłe odcinki 3-proc. Poż. inwestycyjne 2 emisji straciły 25 groszy, serie zaś były droższe o 10 gr. na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych po 10 gr. 0.25 proc. cenach obracano 5-proc. Poż. Kolejowa oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjną; drobne odcinki Poż. Konsolidacyjnej zmniejszyły o 0.35 procent.

Poza tym obracano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn. po cenie o 0.50 proc. słabszej oraz listami i obligacjami banków państwowych, które odchylen kursowych nie wykazywały.

ZYWSZE ZAINTERESOWANIE PRYWATNYMI PAPIERAMI LOKACYJNYMI.

Dział listów zastawnych był dość ruchliwy przy zmiennej tendencji. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach osiem gatunków papierów.

Z grupy stolecznej 8-proc. Przemysłu Polskiego podniosły się o 0.25 proc., 4 i pół proc. Ziemia w Warszawie gwarantowane nabywano po 68 procent.

5-proc. m. Warszawy 1933 r. utrzymały się na ustalonym poziomie; drobne odcinki straciły 0.50 procent. VI seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. zyskała 0.75 proc., a 8-proc. seria teże zyskała była tańsza o 0.50 proc.

W grupie prowincjonalnej nabywano dwa gatunki listów, z których 5-proc. m. Kalisza 1933 r. obniżyły się o 0.50 proc., a 5-proc. m. Radomia 1933 r. zmian kursowych nie wykazywały zupełnie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. inwestycyjna 2 emisji 69.00, 2 emisji 72.85, Dolarówka 3 serii 38.50, Konsolidacyjna 1936 58.50, Kolejowa 1926 r. 60.25, Wewn. Państw. 55.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemia w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 73.78, Ziemia w Warszawie 5 serii 54.75, m. Warszawy 1933 r. 62.00, m. Kalisza 1933 r. 50.70, m. Radomia 1933 r. 47.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 61.75, 8-9 serii 61.00, Przemysłu Polskiego 74.25

AKCJE — COKOLWIEK SLABSZE.

Zebrawnie giełdy akcyjnej miało przebieg mało ożywiony, przedmiotem transakcji było pięć gatunków papierów dywidendowych. Kursy kształtowały się przeważnie niższymi.

Bank Polski 106.00, Węg. 23.00, Lilpop 54.15, Starachowice 31.00, Haberbusch 41.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie.

Pszonica czerwona jara szklista 32.25 — 32.75, pszenica jara 30.50 — 31.00, pszenica 30.25 — 31.00, żyto I stand. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-proc. 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.00 — 35.00, żytnia razowa 95-proc. 27.00—28.00

Poznań, 21. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.15

Ceny orientacyjne: żyto 22.50 — 22.75, pszenica 29.50 — 30.00, mąka żytnia gat. I 30-procentowa 32.75 — 33.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 50.50 — 51.00

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka — I. Zabitem, II. Wesoly danjuan

Casino — „Halka”.

Carso. Władca podwodnego świata.

Europa: — Płynne złoto.

GRAND-KINO — „Znachor”.

Ikar, I. Zaboga, II. Pat i Patachon jako Czarny hrabia.

Metro. — Za kulami sławy.

MIMOZA: — Droga do Rio.

Miraz: — X — 27.

Palace: — Z miłości dla Ciebie.

Przedwiośnie: — Niezwyrodniony Buf-fallo Bill.

Rialto: — Siódme niebo.

Rakietka: Wieden — Londyn.

Ton, Blond Carmen.

Zachęta I. Tańczący pirat, II. Tak się kończy miłość.

Stylowy: — Sonata Kreutzerowska

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 1a.

Dzisiaj jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz., arcydowcipna pełna pikantem i komedii powikłań lekka komedia Hopwooda „Jutro pogoda”, sygnalizująca sobie coraz większe powodzenie dzięki świetnej grze aktorów z Bie siodełką, Zyczkowską, Biesiadecim i Winawem na czele.

W sobotę o godz. 4 po poł. piękna sztuka J. A. Hertza „Młody las”.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Melodrama i pełna humoru komedia muzyczna „Moja siostra i ja” w opracowaniu i z pieśniami Tuwiana i Hermanna w niezrównanym wykonaniu Ludwiński, Zasadański, Dejunowicz i Plucinski grana będzie dziś i dni następnych o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18

Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. i jutro o godz. 8.15 zespół łódzkich teatrów miejskich gra, wywołująca huragan śmiechu na widowni krótkość „Ciotka Karola”.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Niedokwaśność żołądka ŻÓŁCI CERĘ I PODKRAŻA OCZY. PODEJRZANY POCIĄG DO OSTRYCH POTRAW.

Niedokwaśność żołądka maluje się na twarzy chorego cierpiącego nań od dłuższego czasu, bladą, żółtawą cerą, zmęczonymi podkrążonymi oczyma w których widać ciemną niechęć i obawę często nieuzasadnioną przed wszelkiego rodzaju domniemanymi komplikacjami. Często choroby skazują się na bezsenność, na zanik pałki, na zupełną niezdolność do wszelkiego rodzaju pracy. Rano po przebudzeniu są senni, zdenerwowani i kapryśni. Jeżeli mają apetyt to tylko na potrawy słone i ostre,

zaprawiane octem, pieprzem lub musztardą.

Nigdy prawie nie zdradzają pragnienia do napojów. Język zawsze obłożony charakterystycznym żółtawym nalotem, lepka klejąca ślina i niezmiennie przykry smak w ustach dręczą chorego, który kilka razy dziennie płucze usta i oskrobuje język. Po jedzeniu chory czuje się zmęczony i senny, twarz nabiega mu krwią, nos czerwienieje, w żołądku, który wydaje się jak na dęty, chory odczuwa wrazenie pełności i ciężaru. Wiele chorych w tym momencie odczuwa klucie w okolicach serca i palpitacje. W schorzeniu tym istnieją często odbijania, nie mają one jednak większego znaczenia i przeważnie pozbawione są zapachu i smaku. Nudności, a nawet wymioty zdarzają się niekiedy i wówczas po zwróceniu pewnej części niekwaśnej zawartości żołądka chory czuje się o wiele lepiej. To też wielu chorych umyślnie wywołuje wymioty kiedy po zjedzeniu wyjątkowo ciężkich do strawienia potraw czują się bardzo źle. Wyraźnych bólów żołądka chorzy na niedokwaśność nie odczuwają. Stan odżywienia tych chorych jest przeważnie dosyć dobry, w każdym razie o wiele lepszy niż w nadkwaśności żołądka, chociaż powłoki brzuszne jak i cała skóra są przeważnie wiotkie i pozbawione wszelkiej prężności.

Wszelkiego rodzaju jady i zakażenia ostabiające cały organizm często prowadzą do niedokwaśności żołądka, do zakażeń tych w pierwszym rzędzie należą grypa, czerwotka, dur brzuszny, gruźlica, ma-

PODSŁUCHANE WIDOCZNY POSTĘP.

— Czy nie uważasz, że dzieci nasze robią każdego dnia postępy w śpiewie?
— Bezwzględnie! Z początku uskarżał się jedynie sąsiedzi, obecnie uważa się już całą dzielnicą.

SZCZERZE.

W naszym domu jest biuro. Leniwy biurolista przyszedł z godzinnym opóźnieniem do pracy.
Sześć był wściekły: — Dlaczego pan przyszedł tak późno?
— Nie czuję się dobrze.
— Gdzie?
— Tu w biurze.

laria itp. Na szczególną uwagę zasługuje niedokwaśność żołądka, którą prawie zawsze można spotkać u chorych cierpiących na anemię. Również bardzo często cierpienie to idzie w parze ze schorzeniami woreczka żółciowego, z przewlekłym zapaleniem ślepej kiszki, i t. p. Najczęściej jednak niedokwaśność jest związana z przewlekłym nieżytem żołądka. Wszystkie wyżej wymienione cierpienia, które normalnie powodują niedokwaśność — mogą również stać się przyczyną przewlekłego nieżytu tego narządu i w ogóle trudno jest sprawdzić, czy dany wypadek niedokwaśności nie był poprzedzony przewlekłym zapaleniem żołądka. Wszystkie czynniki drażniące błonę śluzową żołądka mogą dać w wyniku nieżyt przewlekły. Brak użebienia, niedostateczne żucie pokarmów, przedłużanie żołądka, nieregularne żywienie, pokarmy drażniące, nadmierne pieprzne, słone, zimne lub gorące, alkohol, dym papierosowy, wszystko to razem złagodzić prowadzi niechybnie do schorzenia.

Należy podkreślić, że nieżyt żołądka często towarzyszy przewlekłemu schorzeniu zębów, migdałów, gardzieli i krtani. Zakażenie w tym wypadku może być wywołane pokniętą pełną zarazków śliną lub wytworzyć się może wskutek utrudnionego żucia pokarmów.

Leczenie niedokwaśności żołądka polega na podniecaniu upadłej czynności wydzielniczej gruczołów, błony śluzowej. Dochodzimy do tego w pierwszym rzędzie za pomocą diety. Z diety tej

wyrzucamy przede wszystkim mleko, które zmniejsza czynność wydzielniczą gruczołów, zatwardza i hamuje działanie wątroby. Podajemy natomiast rosół chude i miękkie mięso, rybę, wszystko to smażone na maśle lub pieczone, móżdżek, rozróżni jarzyny, sucharkę i grzanki, soki owocowe, sery, masło i śmietanę, kompoty, mało chleba i tylko uszupione. Mięso może być również podawane surowe tylko dobrze posiekane, w wypadkach kiedy chory nie znoś mięsa można je zastąpić jajami. Wszystkie pokarmy powinny być starannie rozdrobnione, gdyż niedokwaśny sok żołądkowy nie jest w stanie rozdrobnić politych kawałków. Jako przysmaki do pokarmów stosować można cebulę, sok z kiszzonej kapusty, sok cytrynowy, sól i cukier. Chory na niedokwaśność żołądka może dobrze czerwone wino, wodę Vals lub Saint-Nectaire. Po jedzeniu dozwolony jest kwadrans odpoczynku, po czym powolna spokojna przechadzka. Naturalnie, że w wielu wypadkach niedokwaśności żołądka towarzyszą schorzenia wątroby, jelit, lub jakiegoś innego narządu, w tych wypadkach dieta powinna być ściśle przestrzegana. W niedokwaśności żołądka musimy również dbać o czystość i zdrowie jamy ustnej, a w pierwszym rzędzie doprowadzić do zupełnego porządku stan uzębienia.

Naturalnie, że leczeniem farmaceutycznym to znaczy przepisaniem odpowiednich lekarstw, zająć się może jedynie lekarz.

Rysunek z epoki kamiennej



W podziemnej grocie „Schulerloch” (Bawaria) odkryto na ścianie rysunek ze starożytnej epoki kamiennej (20.000 lat) przed naszą erą, przedstawiający lanie.

„Małpia szkoła”. Eksperyment paryskiego lekarza

Był sobie szympanz nazwany Aka. Zdaniem specjalistów był beznadziejnym materiałem. Czarny, kudłaty, nienadający się do publicznego pokazu. Trener umieścił go w Joardin des Plantes, gdzie Aka od razu zranił ciężko jednego z dozorców.

Znalazł się jednak eksperymentator, który nie uląkł się osławienia tego olbrzymiego szympansa, mierzącego 1 metr 35 centymetrów, ważącego 65 kilo, który może zmiażdżyć łapą klatkę piersiową dorosłego mężczyzny. Doktor Mennerat zawiązał go do swej wili na przedmieściu Paryża, gdzie już wychowuje 6 „uczniów” i 6 „uczniów” małpiego rodzaju. Żyją one wraz z doktorostwem Mennerat w doskonałej harmonii, bawiąc się na trawnikach, przechadzając się po alejach ogrodu, jedząc nawet razem ze swymi wychowawcami. Są one wychowane zupełnie jak ludzie, a jeżeli nie nauczyły się czytać i pisać, to tylko dlatego, że nie mogą mówić. Umieją jednak liczyć, grać na banjo, ślizgać się, jeździć na rowerze, przyrządzać kawę i herbatę, ubierać się, czyścić sobie buty i t.d.

Doświadczenia doktora Mennerat trwają od 8 lat, i są prowadzone z naprawdę wielkim poświęceniem i nakładem pracy, ale osiągnięte rezultaty są rzeczywiście

dziwiałające. Wieczorem przed położeniem się do snu szympansy przychodzą powiedzieć dobranoc całej rodzinie. Po powrocie doktora Mennerat z dłuższej podróży, Aka powitał go z widocznymi oznakami radości i wzruszenia, gdyż aż zbliżył się do niego i ile można nazwał bladością szary odcień, jaki przybierała jego skóra, po czym rzucił się na szyję nowoprzybytemu.

— „Im więcej poznaję ludzi, tym bardziej kocham małpy” — mówi doktor Mennerat, który obserwuje od lat życie swych pupilków.

Patrzy na sceny z ich życia z bliska, widzi jak wyrażają swój ból i zawód, jak „mówią” pomiędzy sobą, gdyż szympansy posiadają 14 różnych dźwięków głosu, wyrażających różne „uczucia”, od pomruku, aż do przenikliwego krzyku. Narodziny nowej małpki wywołuje „taniec radości” u małp, które skaczą dokoła szczęśliwej matki, przypominając zupełnie murzynów z ich narodowymi tańcami. W nocy, pod czas gdy wszystkie szympansy śpią, jeden z nich największy, pozostaje na czatach, czuwając, w obawie przed ewentualnym wrogiem. I tak łączą się w „małpim życiu” atawistyczne skłonności z nowonabytymi zdobyczami cywilizacji.

Elektryczny samochód pracuje w sposób niezawodny

W ostatnich czasach poczynają ponownie dla pewnych celów wchodzić w życie samochody poruszane motorem elektrycznym. Motor pobiera prąd z baterii akumulatorów, nie potrzebują więc owe samochody ani szyn, ani drutu, nie są więc związane z pewną określoną trasą jak tramwaje elektryczne. Podobnie jak samochody benzynowe i owe elektryczne również muszą „tankować”, tylko, że nie ładują one benzyny, lecz pobierają prąd elektryczny dla nabitia akumulatorów. Ze względu na ograniczoną pojemność baterii, ograniczona jest dość znacznie swoboda ruchu tych samochodów, albowiem muszą nabić swe akumulatory prądem po przejechaniu 50 do 80 km. Wozy te nie rozwijają też wielkich szybkości, albowiem najekonomiczniej zużywają one energię elektryczną przy szybkości około 30 km. na godzinę. Te właściwości elektrycznego samochodu czynią go przydatnym jedynie do transportu towarowego w obrębie miasta, gdzie ani wielkiej szybkości nie można rozwijać, a równocześnie jest zawsze sposobność świeżego naładowania akumulatora.

Samochód elektryczny pracuje w sposób niezawodny, rusza łatwo z miejsca i w krótkim czasie osiąga dużą stosunkowo szybkość. Nie ma przy nim niebezpieczeństwa pożaru, również i niebezpieczeństwo wypadku przejechania lub zderzenia jest, z uwagi na niewielką szybkość minimalne. „Materiał pędny” — prąd elektryczny jest w krajach, w których istnieją elektrownie wodne bez porównania tańszy niż benzyna. Wchodzi też w grę i ta okoliczność, że elektryczne auto może pobierać prąd w

godzinach słabego ruchu elektrowni, w których cena prądu jest niższa, a jak wiadomo, ekonomia elektrowni wymaga, by i w tych godzinach zużycie prądu nie było o wiele niższe niż w innych porach. Rozpowszechnienie samochodów elektrycznych byłoby więc połączone z korzyścią dla gospodarki elektrycznej.

Skok przez płonące koło.



Produkcję włoskiej policji podczas obchodu 12-lecia swego istnienia w Rzymie.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.



POWIEŚĆ

5

— Od cioci Jenny! — zawołała.

List był adresowany do pana Cowlesa. Na kopercie widniała nazwa znanego domu mód, w którym Janice Cowles pracowała.

„Joie”.



— List polecony — wymyśliła się Enid i zeszła z ganku pokusić odbiór i wziąć list.

— To pewnie coś ważnego. Chyba nie chora. Zanimś mężowi, kochanie — rzekła pani Cowles. Enid pobiegła do ogrodu.

— Otwórz i przeczytaj, Enid. A nie stawaj pod tym drzewem, bo kapie — rzekł ostrzegawczo John Cowles. Enid ledwie rzuciwszy okiem na pierwszy wiersz krótkiego listu, wykrzyknęła:

— O, przyjeżdża na tydzień!

— Tylko na tydzień? Co jej się stało — chora?

Enid przeczytała list na głos.

Janice Cowles donosiła bratu, że w jej dziale jest tak wielki ruch — (była kierowniczką działu przeróbek) —

ż musiała przedzielić swoje wakacje na dwie części, tydzień w czerwcu, tydzień późną jesienią po sezonie.

— Przyjedzie popołudniu w południe — w sobotę — powiedziała Enid. — Pójdę na stację. Pan musi być w sobotę w Centerville, czy tak?

— Tak, ale wróć wcześniej.

Enid poszła z listem do pani Cowles.

— Rada jestem, że nas zawiadomiła — przygotuję dużo przysmaków — ucieszyła się dobra bratowa.

W sobotę w południe Enid była już na stacji na dobre pół godziny przed przyjściem pociągu. Stara pani Tupper, która właśnie wyglądała oknem na plac przed dworcem, poznała ją od razu.

— A co, nie mówiłam? — krzyknęła do swojej zamężnej córki. — Ta lala Enid Lannington już zaczyna się włóczyć po peronie, żeby paplać z kolejarzami i robić znajomości wśród pasażerów. Tylko patrzeć, jak napęta sobie biedy.

— Ej, chyba nie, mamuniu — odparła córka. — Pięknej dziewczynie mężczyźni prawią komplementy, a takiej co ma za wielkie powodzenie, przewraca się w głowie.

Pani Tupper okazała się złą prorokinią. Enid rozmawiała tylko ze starym Samem Winslowem, funkcjonariuszem kolejowym, a gdy pociąg nadszedł, uściśkała Janice Cowles.

— O! — stara kumoszka westchnęła z rozczarowaniem, że jej przewidywania się nie sprawdziły. — To ona przyszła po siostrę Johna Cowlesa! Może Janice straciła posadę?

— Enid! Nie mogę uwierzyć, że masz już osiemnaście lat! — zawołała panna Cowles. Od stacji było niedaleko, więc poszły pieszo. — Za każdym razem, kiedy cię widzę, jesteś piękniejsza, moja złota. Matka, wykupana matka. Tak wyglądała, gdyśmy ostatni rok chodzili tu do szkoły.

— Zauważ, że nie pamiętam mamusi. Ach, ciociu, opowiadaj mi o Nowym Jorku, o paniach, które kupują drogie suknie — o... o wszystkim.

— Jutro, kotenko. Zawiesimy hamaki w lasku i będziemy gadać, gadać, gadać. Przywiozłam trochę żurnali, żebyś obejrzała. Teraz po podróży jestem taka zmęczona, że mi się nie chce rozmawiać.

— Dobrze... Ach, prawda... nie mogę...

— Dlaczego, kochanie?

— Pan Thorpe ma mnie zabrać na przejażdżkę.

— Pan Thorpe — Martin Thorpe?

— Tak. Ja... ja... on mówi...

Tu Enid nie wytrzymała i rozplakała się.

— Mów — co się stało? — zapytała przestraszona Janice.

Enid opowiedziała o swoim zmartwieniu. Ciotka była oburzona.

— Nie wyjdiesz za niego, maleńka. Ha! przecież ten Thorpe mógłby być twoim ojcem! Żeby tak wyzyścić sytuację! Utrzymywał cię w błędnym przeświadczeniu, że dziadek zostawił ci trochę grosza. Jasna rzecz, że chciałaś od czasu do czasu coś kupić. Jeżeli to prawda, że dziadek nie zostawił nic — a o ile wiem, Thorpe ma opinię uczciwego człowieka — to powinien być ci o tym powiedzieć.

Rodzice płacą raz... płacą drugi... PLAGA SZKOLNYCH SKŁADEK.

SKARGA MATKI KILKORG DZIECI.

ŁÓDŹ, 21. 10. — Od jednej z Czytelniczek otrzymałmy następującą uwagę:

Chyba w żadnym na świecie kraju nie kwitnie tak „szuka” wyciągania ludziom pieniędzy, jak w Polsce. Ta plaga najbardziej rozwinęła się w szkołach.

Jak się normalnie taka historia odbywa? Dziecko przychodzi do domu i oświadcza rodzicom, że ma przynieść tyle to a tyle pieniędzy na ten czy inny cel. Rodzice płacą raz, płacą i drugi. W końcu się zmęczą. Odmawiają dziecku pieniędzy. W oczach dziecka zakreśla się łza. Obawia się bez pieniędzy pójść do szkoły. Będzie gorsze od innych — obawia się jakichś przykrych następstw. Przecież szkoła w stosunku do dziecka jest wszechmocna. O tym dziecko wie doskonale.

I co się wtedy dzieje? Rodzice kapitulują i płacą. Wyzywają, klną nawet, ale płacą. Odejmują sobie od ust, krzywdzą własne dziecko. Są jednak bezsilni i bezradni.

Skargą się rodzice, że niekiedy dzieci dopominają się o pieniądze na jakieś wymagane w szkole cele po kilka dni z rzędu. Rodzice, zrezygnowani i nie chcąc sprawić dziecku przykrości, płacą w końcu bez pytania, na co i na jaki cel szkoła zbiera pieniądze. Ale wewnętrznie buntują się, i słusznie, przeciwko takim stosunkom szkolnym.

To byłoby doraźne składowanie i zbiórki szkolne. Poza tym dziecko przynosi do domu najprzeróżniejsze deklaracje do najróżniejszych organizacji szkolnych. Trudno je nawet wszystkie wylizywać. Ale wszystkie

kosztują dużo pieniędzy, zwłaszcza gdy się posyła do szkół kilko dzieci. Nie dziw, że taki nekany ojciec czy matka, skarżą się w końcu (dosłownie); „Już mi i szkoła obrzydła, a dzieci, choć do nauki się garną, mało mnie cieszą. Na wszystko człowiekowi grosza nie wystarczy”.

Z tym wykorzystywaniem przymusowego położenia dziecka należy czym prędzej skończyć. Jest to demoralizujący sposób zdobywania pieniędzy, pozostawia w młodych wrażliwych duszyczkach dziecka głęboki osad gorczy i zniechęca je do prostu do szkoły. Dziecko takie przecież wciąż znajduje się w rozterce duchowej. Rozumie rodziców i im współczuje, a z drugiej strony ustępuje przed naporem szkoły, bo szkoły dziecko się lęka.

Wszyscy musimy się zgodzić, że jest to zły, bardzo zły system wychowawczy. Wiemy doskonale, że nie jest on bynajmniej zwiniony przez nauczycielstwo.

I nauczycielstwo cierpi

z powodu takiego systemu. Jest przecież naciskane z góry. Musi wysłuchiwać wielu skarg rodzicielskich, tłumaczyć się, odparowywać ich ataki. A to jest rzecz bardzo przykra, wywołująca duży, a niebezpieczny rozdźwięk pomiędzy domem i szkołą.

Nikt z rodziców nie jest przeciwny popieraniu przez dzieci celów szlachejnych. Ale rodziców, którzy z trudem zbiorą pieniądze na książki, przybory szkolne i czesne, nie wolno obciążać jeszcze tak wygórowanymi daninami, jakimi w sumie są wszystkie składowanie i zbiórki szkolne. Są to czasami tylko grosze. Ale gdy zbyt często domaga się tych groszy i gdy w dodatku te pieniądze wynoszą z domu kilkorobocznicy, w ciągu roku uzbiera się duża

suma, której brak odczuwa się w budżecie domowym bardzo dotkliwie. Przysłałaby się tu komasacja, scalenie wszystkich tych składek. Wtedy przynajmniej byłby porządek. Każdy mógłby sobie obliczyć z góry wydatki i nie obawiałby się codziennego powrotu swoich dzieci ze szkół, jak to się dzieje teraz.

Rozumiemy, że pewnym ludziom różne składki są potrzebne do wykazywania swoich „zasług”. Jest jednak dość innych możliwości w Polsce, aby wysunąć na front siebie i swoją pierś.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt,

Losy do I-szej klasy
polecą
KOLEKTURA NR. 100
oddział w Łodzi.

Andrzeja 2 „Promień”

Ciągnięcie I-ej klasy już 21 października
Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotnie pocztą.

BACZNOŚĆ PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowaków w Łodzi
wzywa swoich członków do przybycia na nadzwyczajne zebranie do sali Związku Oficerów Rezerwy w Łodzi przy ulicy Moniuszki Nr. 1, II piętro w piątek, dnia 22 października 1937 roku o godzinie 19-ej. Odczyt o „Zagadnieniu Gdańskim” wygłosi p. Mrówczyński delegowany ze Związku Obrony Ziemi Zachodnich, po czym omawiane będą sprawy I Ogólnopowiatkowego Zjazdu do Wilna i organizacyjne.

Zarząd.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 24 października b.r. o godzinie 12 min. 30 w sali PCK przy ulicy Piotrkowskiej 190, dr. Olszewski wygłosi odczyt o dyfterterii i szkarlatynie. Wstęp bezpłatny.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWczego.

W piątek, dnia 22 października b.r. o godzinie 20.30 w świetlicy Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) p. dr. Jan Dylik wygłosi odczyt pt. „Pojęcie i cechy charakterystyczne regionu łódzkiego”, rozpoczynający cykl odczytów, poświęconych poznaniu regionu.

Wstęp na odczyt dla członków i gości bezpłatny.
W niedzielę, dnia 24 października odbędzie się wycieczka do Tuszyń. Wyjazd z p. Rytmonta tramwajem podmiejskim o godzinie 9-ej rano, powrót w godzinach wieczornych. Koszt przejazdu w obie strony zł. 1.50 dla członków, i 1.80 dla gości.
Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Towarzystwa w piątek, dnia 22 bm. o godzinie 19 — 20-ej.

„Heblarze” do siekania kapusty

ZŁOTY ZA GODZINĘ.

ŁÓDŹ, dn. 21.10. — Wobec zakończenia sezonu w niektórych mniejszych przedsiębiorstwach budowlanych, cegielniach itd. — wielu robotników tych zakładów powiększyło szeregi bezrobotnych. Niektórzy z nich radzą sobie, jak mogą, mając się każdego zajęcia, byle tylko coś groza „załapać”, na zbliżający się okres zimy. Liczni są wśród nich t. zw. heblarze. Wystają oni całymi godzinami na rogach ulic z heblami do siekania kapusty, oczekując klienta. Klienci przeważnie uboższa ludność przedmieść — robotnicy zapatrzuja się na zimę w zapas kwaszonej ka-

pusty, która jest jednak jednym z najgłówniejszych artykułów spożywczych proletariatu w ciężkich zimowych miesiącach.

Heblarze biorą około złotego za godzinę wynajęcia hebla. Czasem biorą i — połowę tego, zwłaszcza, że ostatnio jest w tym rodzaju zarobkowania duża konkurencja.

Proszę Pana! czy Pan już
używa mydło do golenia

PIXIN

REKORD TANIOŚCI W KONSUMIE
przy Włocławskiej Manufakturze.

Wszelkie racjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa dążyć powinno do dokonywania największego obrotu co jest możliwym jedynie przy doliczeniu jak najmniejszego zysku. Na tych właśnie zasadach — jak największy obrót i najmniejszy zysk opiera się działalność jednego z miast naszego domu towarowego „Konsum” przy Włocławskiej Manufakturze, Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16. (Wr.).

POLSKIE BIURO PODROŻY

ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 i 65
Tel. 101-01 i 266-50

Wycieczka do

RYGI

30. X. do 3. XI.

Cena zł. 90.—

Łowicka wycieczka
do **BERLINA**
2-9/XI. — Cena zł. 118.—

Wycieczka
do **WIEDNIA**
28/X. — 11/XI. Cena zł. 110.—

Choemy
SILNEJ FLOTY WOJENNEJ
I KOLONIJ!

WAŻNE DLA PAŃ. Trwała ondulacja
w pięknym wykonaniu w salonie fryzjerskim
Radwańska 17, tel. 179-68. Ceny
przystępne!

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube naturalne
łoczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław”,
Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

KRAWIEC damsko-męski, specjalista na
wszelkie przeróbki, futrzane roboty i repara-
cje, przyjmuje również obstalunki z po-
wierzonych materiałów. Antoni Molke,
Główna 42, parter, oficyna poprzeczna.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie,
złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje
pierwszorzędna firma Famak, właśc. E. i
E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel.
150-72.

**Lecznica
dla Psów**
lek. wet. M. A. Relcha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamienhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

TRWAŁA ondulację od zł. 5 — piękne fa-
le i grube łoczki w Zakładzie Fryzjerskim
Wólczńska 93.

NAJLEPSZY radioodbiornik kupisz w fir-
mie „Dom-Radia”, Łódź, Piotrkowska 156,
tel. 153-66.

5 ZŁOTYCH trwała ondulacja, grube, na-
turalne łoczki w zakładzie fryzjerskim „Bo-
gusław”, Abramowskiego 15, tel. 261-31.

AKUSZERKA Mastalesz przyjmuje panie
miejscowe, przyjeżdżające, udziela porad. Ró-
życkiego 3, (dawniejsza Fijałkowska).

Wycieczka do
BERLINA
3-9 listopada zł. 124.—

Wycieczka do
LONDYNU
2-tygodniowa i miesięczna
od zł. 355.—

Wycieczki do
WIEDNIA
paszporty indywidualne

Informacje i zapisy:
Wagons - Lits/ Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68

Żurnale mód
JESIEŃ — ZIMA

w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEN”
Łódź Andrzejka Nr. 2 tel. 112-98

Zatelefonuj
zaraz

Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziecie
„ECHO” od jutra w do-
mu. Prenumeratę zama-
wiać można poczynając
od każdego dnia mie-
siąca.

Za treść ogłoszeń
redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziolkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe
i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
w przyjmuję od 9-12 i 3-9 wiecz.
niedziele i święta od 9-12 w poł.

Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych
i skórnych.
(Gabinet Roentgenowo-swiatłoleczący)
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i od 6-9 w. w św. 10-1

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8-11 r. i od 2-4 i od 6-8 w.
w niedziele i święta od 8-1 w południe.

Doktor Medycyny
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermia
powrócił
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 Tel. 246-09

Dr. E. EEKERT
choroby weneryczne i skórne
Pierackiego 5 (Ewangelicka)
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzejka 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano od 5-9 wiecz.
w niedz. i święta od 8-1 pp.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych
i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych
i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w. niedziele
i święta od godz. 9-1.

Dr. FELDMAN
akuszer-ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nawrot)
tel. 155-77
od 3-6 w lecznicy Zgierska 24.

Dr. med.
DANIEL WAJSKOPE
choroby wewnętrzne
spec. żołądka, kiszek i wątroby Roentgen.
powrócił.
Piotrkowska 101 tel. 114-82
przyjmuje od godz. 5-7 w.

Dr. med.
M. RUNDSZTAJN
powrócił
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-8 w.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i kobiecych
ul. TRAUGUTTA 9, front i piętro
tel. 262-98.
przyjmuje od 8-11 rano od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12.30, po poł.

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. (Panie przyjmują lekarzy-kobiety)
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w.
w niedziele i święta od 9 do 12 w. p.

DR. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od 10-1 w poł.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8 w. wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w. p.

OTOMANE, garderobę, tapczan, leżankę,
krzesła, stół, biurko, stoliki, radiowe ta-
nion i na dogodnych warunkach Kilińskie-
go 160 Przezdziecki.

PIECE i kuchnie przenośne — wszelkie
roboty zdumskie wykonuje „Kozminek”,
Główna 51.



POSTRACI DZU GLI.

Lil przemyciła list i klucze do celi Hawkinsa. Butan podsłuchiwał głośno odczytywanie listu przez Hawkinsa, i wyszedł, aby odnaleźć Lil.



Więc „Postrach dżungli” jeszcze żyje, a Lil jest agentką tajnego wywiadu! Ona pomogła Kolu uciec z obozu i wysłała dowody, które pozwolą władzom podjąć akcję przeciwko mnie. A tam właśnie ona nadchodzi...



Dzień dobry, droga pani. Czy nie zechciałaby pani pójść ze mną na mały spacer po pałatkach?

Z miłą chęcią, księżo. Ale pan wydał przecież rozkaz, aby mnie internować w obozie!



Tak to prawda, jednak zdaje mi się, że w taki cudowny poranek można o tych zarządzeniach zapomnieć. Trudno zwłaszcza pamiętać o poważnych sprawach w towarzystwie tak miłej osoby jak pani!

Pan dzisiaj taki romantyczny, księżo... Pan przyzna, że to trochę niezwykłe u pana?



Od pierwszej chwili, kiedy panią ujrzałem, straciłem dla niej głowę i serce. Nie mówiłem pani o moich uczuciach, ponieważ wiedziałem, że kobieta o takich walorach nie będzie chciała wiązać się z mężczyzną o mojej reputacji. Dopiero teraz, kiedy dowiedziałem się o prawdziwej roli pani, nabrałem odwagi...



Teraz mogę pani powiedzieć otwarcie: Zostań moją żoną, albo umiesz niesławna śmiecią jako szpieg. Przygotowała pani zasadzkę, ale ja ją wykryłem. Jeździ pan w mundurze, bez wahania, zabijam ją! Ale miła kobieta wolałaby popieścić...

To jest moja odpowiedź, wstrętny potworze!



Lil dobrze go poczęstowała!

Sarniecki czatował na skraju dżungli.

Za tydzień: ZMIANA SYTUACJI.

50-LETNIA KOBIETA prawie zupełnie przestaje płakać Rehabilitacja teściowych.

Ktoś powiedział: „Wszystkie panny to anioły, skąd więc biorą się złe teściowe?” Dotychczas nikt nie umiał odpowiedzieć na to pytanie. Nie mówimy oczywiście o złośliwych dowcipach, którymi karmiono nas do przesyty, bo te przecież nie wyjaśniały. Obecnie pewien Amerykanin zajął się poważnym, można by rzec naukowym zbadaniem tego zagadnienia, nie służąc lekceważonego przez uczonych. Niewątpliwie ludzie mają większe zmartwienia, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, niż chroniczny nieznośny humor teściowej, ale nie podobna uważać tej bolączki za drobny przykreś: i, jeżeli stale zatruwają nam życie, może je w końcu całkiem obrzydzić.

Babcia amerykańska starała się dotrzeć do źródła zła. Przede wszystkim postanowiła przekonać się czy obie płci są jednakowo skłonne do irytacji i gniewu. Po długich obserwacjach w różnych krajach przyszedł do wniosku, iż kobiety, te rze-

kome anioły w ludzkim ciele, znacznie łatwiej tracą panowanie nad sobą i wpadają w złość niż mężczyźni. Częściej też od mężczyzn bywają w kwaśnym nastroju.

Dalsze spostrzeżenia dowiodły, że wiek ma tu również wielkie znaczenie. Młode panny i mężatki są mniej skłonne do gwałtownych wybuchów gniewu, a bardziej do dąsów i szlochów. Po czterdziestce w usposobieniu kobiety następuje zmiana: niezadowolenie wyraża się w gwałtownej formie, przy czym przekroczywszy pięćdziesiątkę kobieta prawie, że zupełnie przestaje płakać. Widzi się to u kobiet wszystkich narodowości i ras. Istnieje natomiast różnica między brunetkami i blondynkami: brunetki odznaczają się większą zapalczywością, niż blondynki, które są łagodniejsze.

Teraz już rozumiemy, dlaczego mężczyźni wolą blondynki. W ten sposób nasz Amerykanin wyjaśnił „problem teściowych”. Wszak bardzo rzadko spotyka się teściową, która by nie miała już za sobą co najmniej czterech krzyżyków. I dlatego jest tak mało dobrych teściowych. Ostatecznie więc badacz amerykański rehabilituje teściowe. Te biedne, tak wyszydza za to żadnej odpowiedzialności. Takie jest prawo przyrody, z którym na próżno usiłowały walczyć.

Wszystko zrozumieć, to wszystko wybaczyć, powiada przysłowie francuskie. Ale tak, niestety, dzieje się tylko w teorii. W danym wypadku trudno się będzie dzi-

wić, jeżeli nawet całkowite zrozumienie nie położą kresu odwiecznej niezgodzie zięciów z teściowymi. Ostatecznie zięciowie także są ludźmi, oni też podlegają nieubłagany prawom przyrody.

Może się nawet zdarzyć, że kiedy nowa teoria amerykańska dojdzie do wiadomości teściowych, położenie zięciów zmieni się na gorsze. Niejedna świekra gotowa uznać, że teraz już jej wolno rozbić się na całego. Przecież nauka uwolniła ją od wszelkiej odpowiedzialności.

Niezadowolony



— Ta posada wcale mi się nie podoba. Pozostają tylko ze względu na pensję.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk! Myjcie ręce przed każdym jedzeniem



— Czyś ty, wolał na mnie mój przyjacielu?

FLANELOWA PIŻAMA i SZLAFROK. ZIMOWY STROJ NOCNY PIĘKNEJ PANI.

Zbliża się zima, a z nią konieczność zaopatrzenia się w cieplejszą bieliznę. Mam tu na myśli przede wszystkim bieliznę nocną, gdyż, o ile w ciągu dnia, będąc zawsze w ruchu, może sobie pani jeszcze pozwolić na noszenie lekkiej bielizny, o tyle w nocy, konieczna jest zima ciepła, bez której pani czuje się zmęczona i niespokojna. Jeżeli chodzi o bieliznę dzienną, to panie zwracają tu uwagę przede wszystkim na to, aby nie psuć linii i nie była widoczna pod suknią, ki wybór deseniowych flanelok w barwnych kolorach, pozwoli każdej pani uszyć w innym kolorze.



Dlatego też dawne, grube, welniane reformy i koszulki wyszły prawie zupełnie z użycia, a wszystkie panie zadowolają się kompletami elastycznymi, z zupełnie lekkiej i cienkiej welny, która nie daje wprowadzić wiele ciepła, zabezpiecza jednak od zupełnego przemarznięcia.

Na bieliznę nocną modną będzie w tym roku flanela, która jest obecnie wyrabiana zupełnie inaczej i posiada też zupełnie inny, o wiele wykwintniejszy wygląd. — Przyznać trzeba jednak, że flanelowa koszulka nocna, choćby nie wiem jak elegancko uszyta, jest... brzydka, śmiało natomiast możemy sobie pozwolić na flanelową nocną piżamę. Jest to naprawdę najpraktyczniejszy i najbardziej elegancki, wśród zimowych, nocnych strojów. Wiosna piżamę według swego gustu i upo-

dobą. Bardzo modne są nadal flanelowe paski, z których można zestawiać takie ładne połączenia, ostatnio pojawił się, bardzo wdzięcznie wyglądający, wzór, w drobne, różnokolorowe groszki, tak zwane „confetti”.

Piżamę nocną można uszyć w stylu ściśle męskim, to znaczy przybrać ją tylko wyłogami, mankietami, guzikami i paskiem w innym kolorze, albo też w sposób więcej fantazyjny. Modne są piżamy w stylu chińskim, lub rosyjskim, z wysokim kołnierzykiem i zapięciem z boku przedłużonej bluzki - kasaka, wykonanym pias w innym kolorze.

W strojach domowych, czyli tzw. szlafrokach, zasłyszmy wyraźne zmiany. Szlafrok przypomina w tym roku raczej suknię domową, lub nawet płaszcz. I tu również króluje flanela, tym razem jednokolorowa, o żywych barwach. Wygląda to jak długie do kostek płaszcze, wcięte w pasie i kłose wy u dołu, przybrany szerokim kołnierzykiem i guzikami w innym kolorze. Tego rodzaju szlafroki szyje się również często z materiału dwustronnego, przeważnie w kolorach czerwonym, lub szmaragdowym, przy czym kołnierzyk, wyłogi i mankiety są zrobione z odwrotnej strony materiału.

W więzieniu



— Coście tam namalowali? — Moją żonę, bo przywykłem ją widzieć w sąsiednim kółku!

